

ANNA TROJANOWSKA
Instytut Historii Nauki PAN
ORCID: 0000-0003-3870-3679

DOI: 10.4467/12311960MN.22.002.16210

Rośliny lecznicze stosowane w czasie morowego powietrza opisane w *Zielniku* Szymona Syreniusza (1613)

Medicinal plants used during the plague described in the Herbarium of Simon Syrenius (1613)

Summary

Before the effective methods of treatment and prevention of plague infections and all other infectious diseases were known, attempts were made to treat them with natural means. The effective in the treatment of blight, among others were considered the following plants: angelica (*Angelica archangelica*), valerian (*Valeriana officinalis*), pimpinella, (*Pimpinella* sp.) common tormentil plant (*Potentilla erecta*), and also onion and garlic. Knowledge about medicinal plants was gathered in herbaria. The largest Polish Renaissance herbarium was the *Zielnik* by Szymon Syreniusz, published in Krakow in 1613. This work describes over 800 plants, only some of them were used against the plague.

The aim of the work is to investigate which medicinal plants were indicated by Syreniusz as effective means in combating the pestilential air, what properties were assigned to them and how they were be used.

Słowa kluczowe: renesansowe zielniki, Szymon Syreniusz (ok. 1540–1611), rośliny lecznicze, powietrze morowe, leki przeciw zarazie

Keywords: Renaissance herbariums, Szymon Syreniusz (c. 1540–1611), medicinal plants, pestilential air, anti-plague drugs

Zanim poznano skuteczne metody leczenia i zapobiegania epidemicznym chorobom zakaźnym, próbowano je zwalczać, wykorzystując środki pochodzenia naturalnego. Do XVIII w. sławą cieszyły się teriak, driakiew wenecka i turecka – specyfiki, w których skład wchodziło niekiedy kilkadziesiąt substancji¹. Istniało także wiele mniej złożonych receptur chroniących od zarazy, w skład których często wchodziły znane rośliny lecznicze: dzięgiel, czyli arcydzięgiel (*Angelica archangelica* L.), kozłek lekarski (*Valeriana officinalis* L.), gatunki z rodzaju biedrzeńca (*Pimpinella* sp.) czy pięciornik kurze ziele (*Potentilla erecta* L. Raeusch), oraz, zalecane zwłaszcza dla ludzi ubogich, cebula i czosnek. W pracach medycznych opisywano przede wszystkim działania mające na celu zapobieganie zarażeniu i rozprzestrzenianiu się morowego powietrza, a także sposoby leczenia wrzodów morowych; rośliny lecznicze i pochodzące z nich surowce były wymieniane jedynie jako składniki leków. Zbiorem informacji o roślinach były natomiast zielniki. Największym polskim renesansowym zielnikiem był wydany w Krakowie w 1613 r. *Zielnik Herbarzem z ięzyka Łacińskiego zowią. To jest Opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia i mocy Ziół wszelakich* [...] autorstwa Szymona Syreniusza². W dziele tym opisano ponad 800 roślin, niektóre z nich znalazły zastosowanie przeciwko morowi.

Praca ma na celu zbadanie, które rośliny lecznicze wskazał Syreniusz jako skuteczne środki w zwalczaniu morowego powietrza, jakie właściwości zostały im przypisane i w jaki sposób miały być używane.

Zielnik Syreniusza – kompendium renesansowej wiedzy o roślinach leczniczych

Szymon Syreniusz (ok. 1540–1611) był lekarzem i badaczem przyrody, studia odbył w Akademii Krakowskiej, której został później profesorem, kształcił się także we Włoszech i Niemczech. Nad *Zielnikiem* pracował około trzydziestu lat, napisał go w formie komentarza do dzieła Dioscoridesa *Materia Medica*, odwołując się przy tym do wiedzy innych starożytnych autorów oraz do nowszych prac, głównie włoskich i niemieckich.

¹ Zob. J.P. Griffin, *Venetian treacle and the foundation of medicines regulation*, „British Journal of Clinical Pharmacology” 2004, vol. 58, nr 3, s. 317–325, doi: 10.1111/j.1365-2125.2004.02147.x <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC1884566/> [dostęp 21.04.2022].

² S. Syreniusz, *Zielnik herbarzem z ięzyka łacinskiego zowią: to iest Opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutkow y moc ziół wszelakich* [...] polskim ięzykiem zebrany y na osmiero ksiąg rozłożony [...] Cracoviae 1613, Bazyli Skalski, 1613, <https://polona.pl/item/zielnik-herbarzem-z-iezuka-lacinskiego-zowia-to-iest-opisanie-wlasne-imion-ksztaltu,MzM1NDMyMw/171/#info:metadata> [dostęp 15.12.2021].

Zdaniem Alicji Zemanek dzieło Syreniusza jest najważniejszym zielnikiem polskiego renesansu i pierwszą w Polsce syntezą wiedzy o roślinach świata i ich użytkowaniu przez człowieka³. „Najważniejszą ideą, wyniesioną na pewno ze środowiska padewskiego, jest prowadzenie obserwacji roślin w naturze (m.in. w okolicach Padwy) oraz zainteresowanie florą rodzinnego kraju. Syreniusz adaptuje też bardzo szeroko rodzącą się wówczas myśl ekologiczną, zamieszczając dokładne dane na temat siedliska gatunków, ich wymagań świetlnych, glebowych oraz czasu zbioru do celów leczniczych. [...] Zielnik Syreniusza, zawierający opisy ok. 800. gatunków i mający charakter wielkiej syntezy wiedzy o roślinach świata i ich użytkowaniu na ziemiach polskich, stoi u źródeł naszej literatury botanicznej i farmaceutycznej. Przez blisko dwa wieki pełnił funkcję najobszerniejszego kompendium wiadomości o florze Polski. Praca ta, łącząca dawne tradycje z nowymi prądami, była aż do drugiej połowy XVIII w. jednym z najpopularniejszych dzieł przyrodniczych w tej części Europy”⁴.

Zielnik powstał w okresie, gdy odkrycia geograficzne sprawiły, że dawna wiedza przyrodnicza ulegała dewaluacji, poznawano nowe rośliny, które dostarczały nowych surowców leczniczych. „Badacze starożytności i średniowiecza znali około tysiąca gatunków ziół pochodzących z śródziemnomorskich obszarów Europy, północnej Afryki, zachodniej Azji i wybrzeży Indii. Do końca drugiej dekady XVII stulecia liczba ta zwiększyła się do około sześciu tysięcy. Podważyło to autorytet starożytnych i średniowiecznych autorów, komentowanych w uniwersytetach”⁵. Nowych użytecznych roślin poszukiwano również w Europie, sięgano po gatunki rodzime wykorzystywane w celach leczniczych przez ludność wsi. W dziele Syreniusza znalazło się kilka nowych wprowadzonych do Europy gatunków, a także wzmianki o roślinach występujących na terenie Polski i ich zastosowaniu w lecznictwie ludowym.

³ A. Zemanek, K. Rostański, „*Habent sua fata Libelli*” czyli uwagi o egzemplarzach *Zielnika (1613) Syreniusza zachowanych w Polsce*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1996, R. 41, nr 3–4 s. 160. Na temat *Zielnika* zob. A. Zemanek, *Studia nad Zielnikiem (1613) Syreniusza*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1996, R. 41, nr 3–4, s. 157–158.

⁴ A. Zemanek, *Z dziejów botaniki Renesansu – padewskie inspiracje polskich zielnikarzy*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1996, R. 41, nr 1, s. 51. Powstały prawie 20 lat wcześniej *Herbarz Marcina z Urzędowa* nie był tak obszerny, zawiera opisy ok. 470 roślin zielnych i drzewiastych. Zob. Marcin z Urzędowa, *Herbarz polski, to iest o przyrodzeniv zioł y drzew rozmaitych...* W Krakowie: w drukarni Lazarzewey, 1595, <https://polona.pl/item/herbarz-polski-to-iest-o-przyrodzeniv-zioł-y-drzew-rozmaitych-ksiegi-dwoie-doctora,MTE2NTM2NzM/283/#info:metadata> [dostęp 17.12.2021].

⁵ A. Zemanek, *Z dziejów...*, op. cit., s. 33. Zob. też A. Zemanek, *Botanika Renesansu w świetle współczesnej nauki*, „Wiadomości Botaniczne” 1997, nr 1, s. 7–19, https://pbsociey.org.pl/default/wp-content/uploads/2018/02/wb.1997.001_ev_s.pdf [dostęp 17.12.2021].

Punktem wyjścia do ustalenia leczniczych właściwości roślin i pochodzących z nich surowców było tzw. przyrodzenie bądź natura rośliny, którą starano się poznać, wykorzystując m.in. próby organoleptyczne. Cztery podstawowe smaki: słodki, słony, kwaśny i gorzki odpowiadały czterem żywiołom, które, jak wówczas uważano, wchodziły w skład materii w tym surowców leczniczych; smak mógł wskazać, który z żywiołów przeważa w określonym surowcu. Zależnie od tego przyrodzenie mogło być wilgotne lub suche, gorące/ciepłe lub zimne; moc każdej z tych jakości określano w kilkustopniowej skali. Dla wielu surowców przyrodzenie zostało określone w starożytności i opisane w dziełach Dioskoridesa, Hipokratesa, Galena, także w tekstach uczonych arabskich, głównie Awicenny, a następnie powtórzone, niekiedy zmienione i uzupełnione przez późniejszych autorów. Zgodnie z teorią humoralną składniki leków miały działać przeciw przyrodzeniu, czyli naturze choroby, którą w wielu przypadkach również określono już w starożytności. Przyrodzenie morowego powietrza nie było jednak rozpracowane.

Teorie na temat moru i jego przyrodzenia

W dziele Syreniusza nie odnalazłam informacji, które przedstawiałyby jego poglądy na temat powietrza morowego. Można przypuszczać, że nie odbiegały one od ogólnie wówczas przyjętych, uznających jadowitość morowego powietrza. Mogą o tym świadczyć drobne uwagi, w których autor mówił o środkach chroniących przed zarażeniem – „zachwyceniem” morowego powietrza, które nazywał także zarazą jadowitą, oraz o jadzie morowym, który należy usunąć z organizmu.

Morem, czyli morowym powietrzem lub powietrzem, określano choroby, które powodowały masowe zachorowania i śmierć ludzi lub zwierząt⁶. Od starożytności przyczyn moru upatrywano w zmianie – tzw. uzjadliwieniu powietrza. Pogląd ten dominował również w okresie renesansu. Przyczyny powstania owego uzjadliwienia mogły być jednak różne. Według Stanisława Szpilczyńskiego „[...] nauka lekarska w dobie Odrodzenia uznawała możliwość rozszerzania się chorób zakaźnych z powodu brudu, nieczystości – co w konsekwencji pociągało w miastach urządzenie «purgacji» – to jednak nie uważano tych przyczyn za jedyne źródło epidemii. Przyjmowano również możliwość przeniesienia, zawleczenia chorób [...]. Astrologowie zaś sądzili, że

⁶ Według S. Szpilczyńskiego „[...] przez mór rozumieć trzeba cały szereg jednostek chorobowych takich, jak odra, ospa, tyfus plamisty, róża, czerwonka, dżuma itp.”; S. Szpilczyński, *Nauka lekarska w dobie Odrodzenia*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1955, r. 3, s. 249.

w powstaniu chorób, zwłaszcza zaraźliwych, odgrywają wybitną rolę wpływy samych gwiazd; podobne oddziaływanie według nich miały odpowiednie konstelacje gwiazdne w połączeniu z klimatem danego kraju. Teologowie zgodnie z tradycjami średniowiecznymi dopatrywali się przyczyn chorobowych w „zrządzeniu”⁷. Mór jako kara boża mógł być sprowadzany na ludzi w różny sposób. Według XVI-wiecznego cyrulika łomżyńskiego Marcina Ruffa z Welca, autora *Epitome opusculi. To iest gruntowna y dostateczna sprawa: o iadowidey y zaraźliwey niemocy Pestilemyey, albo morowego powietrza* (1588)⁸, mór mógł być wywołany przez specyficzny układ planet: „[...] przez co zaraźliwe y iadowite zaduchy y mgły z wnętrzości ziemi, albo wiatry z południa albo od zachodu, niezdrów wyciągają y pobudzają, stąd powietrze żywotne zarażone bywa, albo też ciągną złe mgły y zaraźliwe, z ieżior smrodliwych, z bagnisk, z błot, y z kloak [...]”⁹. Tragiczne skutki mogło również wywołać pojawienie się komety, gdyż miała ona zdolność wydobywania z podziemi trujących wilgotności, mogła też wyrzucać z siebie trujące gazy. Inny pogląd głosił, że morowe powietrze zawiera w sobie jad pochodzący z rozkładu substancji organicznych; mogły to być np. wyziewy bagien, mokradeł czy też pochodzące z rozkładu zwłok; roznoszone przez wiatr powodowały zachorowania u osób, które ów wyziew „zachwyciły”. Według jeszcze innej koncepcji morowe powietrze nie zawierało w sobie jadu, lecz miało takie właściwości, które powodowały, że jad choroby był wytwarzany w organizmie, który je wchłoniął.

W okresie renesansu reguły dawnej medycyny zbudowanej na dziełach starożytnych bywały jednak podważane. Obserwacje dotyczące chorób epidemicznych sprawiły, że pojawiały się nowe teorie. W 1546 r. włoski lekarz, nauczyciel i poeta Girolamo (Hieronim) Fracastoro (1478–1553) wydał pracę *De Contagione et Contagiosis Morbis* (O zarażaniu i chorobach zakaźnych), w której dowodził, że każdy rodzaj choroby zakaźnej jest wywoływany innym rodzajem szybko mnożących się drobnych ciał (nasion), mających zdolność przenoszenia się z osoby chorej na zdrową na trzy sposoby: przez bezpośredni kontakt, przez tzw. żagwie i przez powietrze. Teoria mówiąca o „nasionach” morowego powietrza szybko została jednak zapomniana. Wspominał o niej Piotr Umiastowski, doktor medycyny i filozofii Akademii

⁷ S. Szpilczyński, op. cit., s. 250.

⁸ Marcin Ruff z Welca, *Epitome opusculi. To iest gruntowna y dostateczna sprawa: o iadowidey y zaraźliwey niemocy Pestilemyey, albo morowego powietrza*, Karków 1588, druk Wojciech Kobyliński, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/559623/edition/481101/content> [dostęp 2.09.2021].

⁹ Ibidem, s. 15.

Krakowskiej w swoim dziele *Navka o morowym powietrzu* (1591)¹⁰, sam jednak odwołał się do „ludzkiej pospolitej wiadomości” głoszącej, że mór jest zaraźliwy, trujący i przechodzi na innych, czyli ma zdolność „użyczenie[a] choroby zaraźliwej”. Użyczenie to mogło dokonać się za pomocą wilgoci, pary albo ducha¹¹. Stąd, zdaniem Umiaostowskiego: „[...] zaraza nic inszego nie iest, ieno użyczenie choroby od iednego człowieka do drugiego, albo od iednej rzeczy do drugiey [...] podobney we wszystkim sobie [...]”¹². Nieuchwytność morowego powietrza sprawiała jednak, że trudno było cokolwiek udowodnić.

Szkodliwy wpływ powietrza morowego tłumaczono, odwołując się do teorii humorальной. Według tego poglądu, gdy zaraza weszła w ciało człowieka, gasiła jego przyrodzoną gorącość, wówczas ustawały jego siły, a tzw. wilgotności, czyli humory (krew, żółć, czarna żółć i flegma) krążące w ciele, podlegając obcej gorącości, ulegały szkodliwym przemianom. U niektórych osób zaraza mogła działać jak „najsrozsza trucizna”, która chwyta się serca, a wówczas ciepło przyrodzone człowieka bardzo szybko gasło, śmierć była nagła, człowiek umierał podczas codziennych czynności albo we śnie, bez oznak choroby¹³.

Przyrodzenie moru nie zostało opisane ani przez doktorów, ani przez filozofów starożytnych. Próbowano je ustalić na podstawie logicznej analizy, wychodząc z tzw. istoty choroby. Postępowanie to, zaczerpnięte z filozoficznych poglądów Arystotelesa w zakresie teorii poznania, było podstawą postępowania leczniczego w średniowieczu, ale utrzymywało

¹⁰ P. Umiaostowski, *Navka o morowym powietrzu na czwory xiegi rozlozona [...] przez Piotra Vmiastovskiego z Klimonth vv philozophiey y vv lekarskiey nauce doktora pilnie opisana [...]*. W Krakowie: w drukarni Andrzej Piotrkowczyka, 1591, <https://polona.pl/item/navka-o-morowym-powietrzu-na-czwory-xiegi-rozlozona-przez-piotra-vmiastovskiego-z,NzQwNDk1NjU/141/#info:metadata> [dostęp 15.12.2021]. Zob. też S. Petrycy, *Instrvctia Abo Navka, Iak Się Sprawowac Czasv moru...*, druk Mikołaj Lob, Kraków 1613, <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/143074/edition/74343/content> [dostęp 21.04.2021].

¹¹ P. Umiaostowski, op. cit., rozdział X. *O przyrodzeniu zarazy, gdzie y któraby była, które iey ciało dostawa, y komu się przydawa, y od czego, pilniuchno opisano*, s. 14v–15v. Wilgoć mogła powodować zachorowanie u tego, kto dotyka wrzodów chorego – „przez przyleganie wilgoci zepsutej do ciała”. Skutkiem oddziaływania pary zaraźliwej było zepsucie, palenie, przenikanie, przyleganie, zabijanie; zatem para miała być „[...] pałająca, być subtelna gdy przenika, być lepna gdy przystawa, zabiająca, y wszystką swoją istotnością przyrodzeniu naszemu nieprzyjazna”. Ibidem, s. 15v. Zob. też S. Szpilczyński, op. cit., s. 236. Siła życiowa panująca i kierująca ciałem – ciepłe tchnienie, *pneuma* – rodzaj bardzo subtelnej krwi powstającej w sercu.

¹² P. Umiaostowski, op. cit., s. 14 v.

¹³ P. Umiaostowski, op. cit., rozdział XI. *Jako człowiek zdrowy bywa Powietrzem zarażony*, s. 18 r. Był to pogląd Girolamo (Geronimo) Mercurialiego, Hieronymusa Mercurialisa (1530–1606?) – włoskiego lekarza, profesora uniwersytetu w Padwie, Bolonii, Pizie, którego Umiaostowski wspominał jako swojego nauczyciela.

się w okresie renesansu, choć wówczas rozumowaniu sylogistycznemu przeciwstawiano już dochodzenie przyczyny z doświadczenia na podstawie obserwacji wywoływanych przez tę przyczynę skutków¹⁴. Zanim jednak zasady poznania empirycznego zostały powiązane z nauką lekarską, w praktyce terapeutycznej nadal opierano się na dziełach Hipokratesa, Galena, Avicenny, a tzw. istota choroby była podstawą w doborze leków; kierowano się przy tym zasadą przeciwstawieństw, np. gdy istota choroby wskazywała na nadmiar złych zimnych wilgotności w ciele, stosowano leki rozgrzewające i wysuszające; w chorobach gorączkowych aplikowano natomiast środki chłodzące¹⁵.

Rośliny lecznicze stosowane przeciwko morowemu powietrzu

Syreniusz, opisując w *Zielniku* rośliny, podał informacje o ich nazwach polskich, łacińskich i niemieckich, wyglądzie i ewentualnie o rodzajach, miejscu występowania, czasie zbioru oraz przyrodzeniu – właściwościach, mocy i skutkach (w tym punkcie zawarł informacje o zastosowaniu leczniczym oraz o formach leków). Dużo uwagi poświęcił identyfikacji omawianych roślin, próbie utożsamienia z roślinami opisywanymi w dziełach dawnych autorów. Identyfikację miały też ułatwić ryciny roślin zamieszczone w większości rozdziałów¹⁶. Niekiedy podawał również wzmianki o niewłaściwej identyfikacji roślin, zafałszowaniach i możliwości szkodliwego działania.

Roślin opisywanych w poszczególnych rozdziałach w *Zielniku* nie należy jednoznacznie utożsamiać z dzisiejszymi gatunkami; używane

¹⁴ S. Szpilczyński, op. cit., s. 260–261. Przykładem takiego dociekania mogą być rozważania Umiastowskiego, według którego ciało, od którego pochodzi zaraźliwa para, może być albo ciałem innego chorego – już zarażonego, albo tzw. żagiewą. Ciało schorzałe to takie, w którym jest zapalenie i zepsucie – musi być gorące i pałające, aby możliwe było wytworzenie zaraźliwej pary powietrznej. Natomiast żagiew jest to ciało, które przyjmuje od zarażonego ciała zarazę lub truciznę i następnie używa ją drugim ciałom. Musi być dziurkowate, żeby przyjąć parę, ani bardzo zimne, ani bardzo gorące, gdyż takie ma zdolność niszczenia morowego powietrza (ogień i mróz), nie może być to zatem ani żelazo, ani marmur, ani żadna rzecz z kruszców – bo są gęste i zimne. Te ciała, które prawdziwie mogą być żagwią, zostały wymienione przez Mojżesza, gdy mówił o zarazie trędowatych; były to: rzeczy sukienne, lniane, futra, drzewo – zwłaszcza lekkie i dziurawe. Natomiast ciało, które przyjmuje parę (ulega zarażeniu), musi mieć także nieco podobieństwa do owej pary i do ciała, od których ją przyjmuje, nie może natomiast mieć siły przeciwstawiania się zarazie, dlatego ulega pod jej wpływem chorobliwym przemianom. Zob. P. Umiastowski, op. cit., s. 16r–17v.

¹⁵ Na temat środków leczniczych stosowanych w okresie renesansu zob. W. Szpilczyński, op. cit., s. 266–269.

¹⁶ Zob. A. Zemanek, *Z dziejów botaniki Renesansu...*, op. cit., s. 39.

przez Syreniusza określenie „rodzaj” również nie odpowiada współczesnemu rodzajowi jako jednostce systematyki roślin. Renesansowi przyrodnicy odwoływali się do układu Dioskoridesa opartego na leczniczych właściwościach roślin lub za Teofrastem przyjmowali podział na zioła, krzewinki, krzewy i drzewa¹⁷. Przy identyfikacji roślin, określeniu ich współczesnych botanicznych nazwy korzystałam z dzieła Erazma Majewskiego *Słownik nazwisk zoologicznych i botanicznych polskich...*¹⁸, internetowej edycji *Słownika polszczyzny XVI wieku* Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk¹⁹, pomocna była także praca autorstwa Mirosławy Furmanowej, Zofii Michalskiej, A. Parczewskiego, I. Zarębskiej: *Lecznictwo renesansowe w Polsce na podstawie Herbarza Marcina z Urzędowa*²⁰.

1. Biedrzeniec, Rospikamień, *Tragoselinum*, *Pimpinella*, *Saxifragia hircina*²¹

Syreniusz wyróżnił trzy rodzaje biedrzeńca: wielki – samiec, mały albo samica, trzeci – najmniejszy – „kryspowaty” albo kędzierzawy. Opisując roślinę, Syreniusz zaznaczył, że korzeń biedrzeńca ma kształt pietruszki ogrodowej, smak usta rozpalający i ostry jak imbir. Nasiona biedrzeńca są pachnące, podobne do pietruszkowego, z lek-

¹⁷ Zob. A. Zemanek, *Botanika Renesansu w świetle współczesnej botaniki*, „Wiadomości Botaniczne” 1997, nr 1, s. 7–19. (tu s. 13).

¹⁸ E. Majewski, *Słownik nazwisk zoologicznych i botanicznych polskich, zawierający ludowe oraz naukowe nazwy i synonimy polskie, używane dla zwierząt i roślin od XV-go wieku do chwili obecnej, źródłowo zebrane i zestawione z synonimami naukowymi łacińskimi w podwójnym porządku alfabetycznym i pomnożone porównawczym materiałem, zaczerpniętym z innych języków słowiańskich*. T. 1, *Słownik polsko-łaciński*, Warszawa 1889, [https://polona.pl/item/slownik-nazwisk-zoologicznych-i-botanicznych-polskich-zawierajacy-ludowe-oraz-naukowe,MTI5NTI2NDU/4/#item](https://polona.pl/item/slownik-nazwisk-zoologicznych-i-botanicznych-polskich-zawierajacy-ludowe-oraz-naukowe-nazwy-i-synonimy-polskie,MTI5NTI2NDU/4/#item) [dostęp 7.01.2022].

¹⁹ *Słownik polszczyzny XVI wieku*, <https://spxvi.edu.pl/index/> [dostęp 23.12.2021].

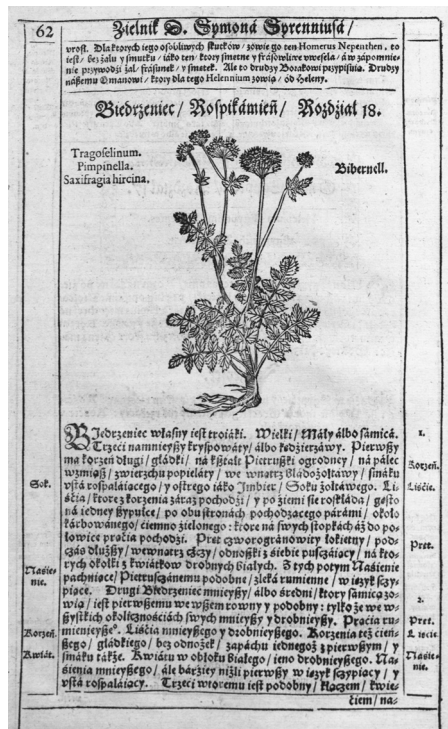
²⁰ M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarębska, *Lecznictwo renesansowe w Polsce na podstawie Herbarza Marcina z Urzędowa*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” Seria B. Historia nauk Biologicznych i Medycznych, 1959, s. 233–313.

²¹ S. Syreniusz, op. cit. Biedrzeniec/Rospikamień/ Ks. I, Rozdział 18, s. 62–75. Inne podane przez Syreniusza nazwy to *Tragoselinum*, *Pimpinella*, *Saxifragia hircina*. Współcześnie biedrzeniec (*Pimpinella* L.) – rodzaj roślin dwuletnich lub bylin. Zob. E. Majewski, op. cit., s. 18, zob. też M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarębska, op. cit., s. 263, por. *Słownik polszczyzny...*, <https://spxvi.edu.pl/index/haslo/43886#znaczenie-1> [dostęp 23.12.2021]. W Polsce dziko występują dwa gatunki: biedrzeniec wielki (*Pimpinella major* (L.) Huds.), biedrzeniec mniejszy (*Pimpinella saxifraga* L.), w tym odmiana *Pimpinella saxifraga* L. var. *nigra* (Miller) Mérat – biedrzeniec czarny (*Pimpinella nigra* Mill.) uznawany przez niektórych za oddzielny gatunek. Zob. *Rośliny polskie*, oprac. W. Szafer, S. Kluczyński, B. Pawłowski, PWN, Warszawa 1969, s. 444–445, por. S. Kohlmünzer, *Farmakognozja. Podręcznik dla studentów*, PZWL, Warszawa 1980, s. 404–405; A. i J. Szwejkowscy (red.), *Słownik botaniczny*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1993, s. 55.

ka rumiane, w język szczypiące. Drugi biedrzieniec, nazwany samią, miał być drobniejszy, ale we wszystkim podobny, zapachu i smaku takiego jak pierwszy. Wytwarzał nasiona drobniejsze, ale bardziej rozpalające i szczypiące w język. Najmniejszy biedrzieniec miał podobne właściwości, a jego działanie miało być najsilniejsze.

Właściwości surowca i jego moc działania zależały od czasu zbioru, który Syreniusz wyraźnie określił, odwołując się do astrologicznych ustaleń. W okresie renesansu astrologia była uznawana za naukę, a znajomość jej zasad stała się ważnym elementem wykształcenia lekarzy. W XVI w. katedra astrologii funkcjonowała w Akademii Krakowskiej i silnie oddziaływała na tamtejszych medyków, którzy, posługując się horoskopami, próbowali ustalić przyczynę choroby, przewidzieć jej rozwój i wybrać sposób leczenia. Teoria o jedności makro- i mikrokosmosu dotyczyła także świata roślin, na podstawie układu planet wyznaczano odpowiedni czas dla siania i zbioru roślin, a także przewidywano plony²².

Według Syreniusza „Korzenie Biedrzencowe ma być kopane dnia dwunastego, trzynastego y czternastego, w Księżycu w Lipcu. Zaś w liściem y z kłączem iego, szóstego, siódmego, y ósmego dnia Sierpnia, gdy Słońce w szóstym a dwudziestym, w siódmym y ósmym a dwu-



Fot. 1. Karta z *Zielnika Syreniusza* z ryciną przedstawiającą Biedrzieniec

Źródło: Ilustracje pochodzą z wersji internetowej *Zielnika*, domena publiczna: <https://polona.pl/item/zielnik-herbarzem-z-iezyka-lacinskiego-zowia-to-iest-opisanie-wlasne-imion-kszaltu,MzM1ND-MyMw/171/#info:metadata> [dostęp 15.12.2021].

²² Zob. E. Śnieżyńska-Stolot, „Zamek piękny na wzgórzu...” *Horoskopy – zapomniane źródło historyczne*, Kraków 2015, s. 28–30. Astrologia miała także wielu przeciwników, którzy twierdzili, że rozum i wolna wola dają człowiekowi niezależność od wpływu gwiazd. Por. S. Konarska-Zimnicka, *Albo będzie dobrze, albo będzie źle – prognostyki astrologów krakowskich*, Culture.pl, <https://culture.pl/pl/artykul/albo-bedzie-dobrze-albo-bedzie-zle-prognostyki-astrologow-krakowskich> [dostęp 29.12.2021].

dziesiątym stopniu Lwa przebywa, a Miesiąc w domu dziesiątym y w iedenastym: A to rano, póki z rosy nie oschnie”²³. Jeszcze inny termin był odpowiedni dla zbioru nasion.

Korzeń, któremu przypisywano wszystkie moce i siły tej rośliny, miał w sobie „znakomitą ostrość”, rozgrzewał i wysuszał na końcu wtórego stopnia albo na początku trzeciego. Przejawiało się to w działaniu surowca, który: „rozcieńczał, otwierał, wycierał, ścięczał, rozprawiał, rozsiekował, a także pobudzał i posilał”. Działania te odwołują się do teorii humoralnej²⁴, według której funkcjonowanie ludzkiego ciała było uzależnione od humorów – ich równowagi i właściwego przepływu. Wszelkie zastoje tych płynów, zatkania, zamulenia, skrzepnięcia oraz oziębienie, w zależności od miejsca, w którym doszło do nieprawidłowości, miały skutkować różnymi chorobami i dolegliwościami. Przeciwdziałano temu, stosując surowce lecznicze, którym przypisywano właściwości otwierania, ścięczenia itp., a zatem umożliwiające usunięcie nieprawidłowych humorów (często były to środki moczopędne, napotne lub przeczyszczające). Dawało to wiele możliwości zastosowania surowca. Biedrzeńec miał pomagać m.in. w puchlinie, trudnościach w oddawaniu moczu, zaziębieniu macicy, oczyszczał „położnice po porodzeniu nie bardzo wyczyszczone”, leczył wzdęcia, krosty na twarzy, ugryzienia jadowitych bestii, potłuczenia, rany, parchy, choroby wątroby, wrzody francowate, kaszel, dychawicę, suchoty, bóleści w nogach i lędźwiach. Korzeń biedrzeńca miał również korzystnie oddziaływać, gdy był używany zamiast pieprzu do zaprawienia potraw. Syreniusz zauważył, że ususzony i utarty korzeń jest bardzo dobrą przyprawą dla pospolitego człowieka: „Albowiem Żołądek, Wątrobę, Nerki, Pęcherz, Ciasności w piersiach rozgrzewa y posila, z zamulenia ich otwiera y wychędaża”²⁵. Z drugiej strony rozgrzewające i wysuszające przyrodzenie biedrzeńca wskazywało, że mógł on szkodzić w „gorących niemocach”.

Jako środek chroniący od morowego powietrza oraz lek usuwający z ciała jad morowy biedrzeńec stosowano w różnej postaci. Najprostszym sposobem było trzymanie korzenia w ustach, gdy przebywano w miejscach podejrzanych, „albowiem powietrze zarażone odpędza”²⁶, podobnie miał działać korzeń zawieszony na szyi i noszony na

²³ S. Syreniusz, op. cit., s. 63.

²⁴ Zob. np. A. Raubo, *Medyczne aspekty teorii humoralnej na podstawie wybranych pozycji polskiego piśmiennictwa medycznego z XVI w.*, „Medycyna Nowożytna” 2016, t. 22, z. 2, s. 47–86.

²⁵ Ibidem, s. 64.

²⁶ Ibidem, s. 67.

gołym ciele. Od zarazy morowej bronił również sok z korzenia, który w czasie morowego powietrza wypijano na czczo, korzeń gotowany z winem albo nasiona biedrzeńca z cukrem, a także proszek otrzymany z korzenia biedrzeńca, korzenia kurzego ziela (pięciornika kurzego ziela), korzenia dyptanowego²⁷ (dyptamu jesionolistnego – *Dictamnus albus* L.), który spożywano ze skibką chleba moczoną w winie. Do ochronnych specyfików można też zaliczyć kołaczki²⁸, „wodkę” oraz wino z biedrzeńca.

„Wodka”, nazywana również *Aqua stilliatica* (woda gotowana), była często przygotowywaną formą leku z roślin leczniczych. Syreniusz podał przepisy na ok. 60 wódek ziołowych. „Wodka” nie była wódką, do jej produkcji nie wykorzystywano destylowanego alkoholu (etanolu) – gorzałki, aquavity, lecz wyrabiano ją z soku ze świeżo rozdrobnionej rośliny, który poddawano destylacji przeprowadzonej przy użyciu *balneum maris* – rodzaju łaźni wodnej²⁹. Można przypuszczać, że ten sposób przygotowywania leków został zapożyczony z pracowni alchemicznych i służył do otrzymania – wydestylowania najważniejszych składników z surowca. Dzięki zastosowaniu *balneum maris* możliwe było uniknięcie bezpośredniego kontaktu naczynia destylacyjnego z ogniem i utrzymanie stałej, niezbyt wysokiej temperatury.

Biedrzeńec przeznaczony do produkcji „wodki” zbierano podczas kwitnienia – kiedy zawierał najwięcej soku, rozdrabniano go i destylowano. W ten sposób otrzymywano „prostą wodkę”, która była stosowana jako środek leczniczy, mogła też służyć do produkcji mocniejszej, „potężniejszej wodki” – aby ją otrzymać, rozdrobniony, wysuszony korzeń biedrzeńca moczone przez dobę w pierwszej „wodce”, po czym płyn destylowano. „Wodka” z biedrzeńca chroniła od zarażenia, pomagała także usunąć jad choroby: „Od zarazy powietrza morowego, tego dnia zachowuie, gdzieby iey z łyszkę, albo zetrzy na czczo ciepło używał. Może teyże y po obiedzie używać, owszem gdy żołądek od po-

²⁷ Syreniusz opisał dyptan kreteński pierwszy i drugi oraz omylny dyptan. Zob. idem, *Dyptan Kreteński pierwszy*, Ks. I, Rozdział 28, s. 108–110; *Dyptan Drugi Kreteński*, Ks. I, Rozdział 29, s. 110–111; *Omylny Dyptan*, Ks. I, Rozdział 30, s. 111–112.

²⁸ Stała forma leku zawierająca jako substancje pomocnicze: cukier, kleje roślinne, syropy, miód prażony, krochmal, sok lukrecjowy lub czekoladę i proszki z roślin obojętnych. Zob. E. Rutkowska, *Kołaczki (trochisci, pastilli), marsele (morsuli, tabellae) i krążki (rotulae, orbiculi) jako stałe doustne postaci leku w świetle dziewiętnastowiecznych podręczników do receptury*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2018, nr 4, s. 126.

²⁹ Na temat destylacji i zastosowania łaźni wodnej zob. R. Bugaj, *Hermetyzm*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1991, s. 90–92. „Wodki” z ziół chłodzących miały być przygotowane inaczej, bez użycia *balnum maris*, miały być destylowane tylko raz – jak gorzałka. Zob. S. Syreniusz, op. cit., s. 1162.

karmu trawienia, iuż by był wolniejszy, dla ustrzeżenia y uwarowania morowej zarazy, a potem przynamniej się ze dwie godzinie pocić, tak y iad iesliby iaki był w ciele, przez pot y urynę wywodzi, y od zarazy zachowuie, po sześci łyżek iey biorąc”³⁰. Podobne zastosowanie miało wino z biedrzeńca, Syreniusz zalecał pić go podczas zimy, „gdzieby morowe powietrze moc miało, a powietrze pospolite y wilgotności przyrodzone miały znaczne zagnicie, dobrze było używać biedrzeńcowego wina”³¹.

Biedrzeniec wchodził również w skład mikstur, które zalecano w przypadkach, gdy jad choroby został „zachwycony”, np. mikstury złożonej z korzenia biedrzeńca, driakwi przedniej (gotowego specyfiku nazywanego driakwią), dobrego octu winnego i „wodki” z korzenia biedrzeńca. Mieszanekę tę podawano ciepłą do wypicia, po czym chory miał pocić się co najmniej trzy godziny, aby jad został z ciała potem wyciągnięty³².

Zewnętrznie – na wrzody morowe – stosowano okłady z liści i korzenia biedrzeńca oraz lniczy (lnica pospolita – *Linaria vulgaris* Mill.).

2. Driakiew polna, *Psora*, *Scabiosa*, *Apostemática*³³

Według Syreniusza było ponad 20 rodzajów polnej driakwi, ale można było je podzielić na driakiew większą i mniejszą. Większa miała kwiat błękitny i rumieniawy, nasiona drobne, smaku pieprznego, a korzeń smaku słodkawego podobnego do pasternaku; mniejsza miała kwiaty białoniebieskie lub modrawe. Te dwie driakwie były używane w leczeniu. „Przyrodzenie” obu roślin Syreniusz określił jako rozgrzewające i wysuszające we wtórym stopniu. Driakiew miała otwierać, ścieńczeć, wycierać, wywodzić grube i lepkie wilgotności z piersi. Stosowano ją jako środek rozgrzewający, rozcieńczający i wyciągający „szlamowatości”. Była lekiem w chorobach dróg oddechowych, leczono nią pleury (zapalenie opłucnej), wrzody w piersiach i płucach, kaszel. Uważano również, że usuwa złe wilgotności z krwi, wywodzi pasożyty – glisty, leczy choroby skóry, krosty, liszaje, łupież, wrzody, choroby weneryczne, choroby gardła, usuwa bielmo z oczu.

³⁰ S. Syreniusz, op. cit., s. 71.

³¹ Ibidem, s. 72.

³² Ibidem, s. 67.

³³ Ibidem, Ks. V, Rozdział 10, s. 1262–1270. Driakiew (*Scabiosa* L.) – rodzaj roślin. Zob. E. Majewski, op. cit., s. 61, W Polsce występują cztery dziko rosnące gatunki: driakiew gołębia *S. columbaria*, driakiew lśniąca *Scabiosa lucida*, driakiew wonna *S. canescens* i driakiew żółta *S. ochroleuca*. Zob. *Rośliny polskie...*, op. cit., s. 632–633; por. A. i J. Szwejkowsky (red.), op. cit., s. 129.

Jako środek przeciwko morowemu powietrzu driakiew polną stosowano zewnętrznie i wewnętrznie – w postaci proszku, a także mieszanek płynnych – tzw. trunków o działaniu napotnym, np. soku z korzenia z dodatkiem octu z goździków polnych (*Dianthus campestris* Bieb.) albo octu z kwiecica koziej ruty (?) i driakwi przedniej (gotowego specyfiku). Trunki te podawano osobom podejrzanym o „zachwycenie morowego powietrza”, aby usunąć jad choroby wraz z potem. Syreniusz chwalił też „wodkę” z polnej driakwi, która miała być bardzo użyteczna podczas zarazy: „[...] osobliwych swych skutków do chorób wewnętrznych, nietylko w Aptekach, ale y w prywatnych domach, u rządnych gospodyń znajduje się, która tym sposobem bywa palona: Wziąć Driakwie polney gdy prawie doźrzeć ma z korzeniem y z kwieciem, posiekać co naidrobniey, y dystylować z Balneum maris: Potem do każdego półgarnca wodki, tegoż ziela y z swym korzeniem suszonego zgruba przetłukwszy po osmi łotaw, y Balneum maris zalutowawsze, przez cztery dwadzieścia godziny żeby moknęło: potym wolnym ogniem przeciągnąć, a na słońcu iarkim wyzonować, że się wytrybuje”³⁴. Jako lek wywołujący poty „wodkę” należało aplikować z dodatkiem gotowych specyfików – driakwi lub mitrydatum.

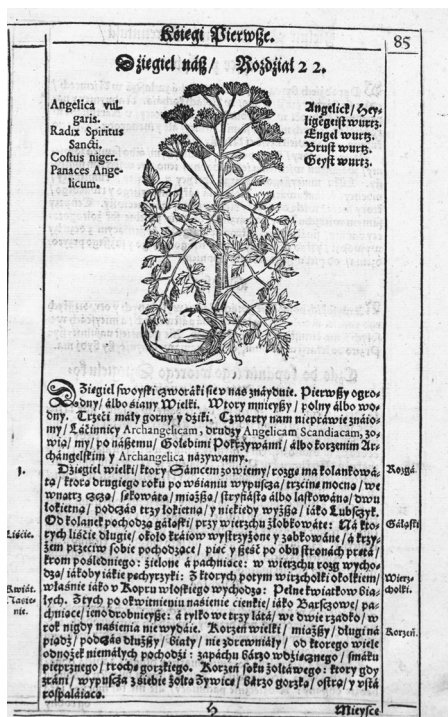
3. Dzięgiel nasz, *Angelica vulgaris*, *Radix Spirytus Sancti*, *Costus niger*, *Panaces Angelicum*³⁵

Syreniusz wymienił cztery rodzaje dzięgla występującego w Polsce – ogrodny albo siany, czyli wielki – samiec; mniejszy – polny albo wodny; mały – górny i dziki; czwarty, zwany przez łacinników *Archangelica*, *Angelica Scandiacca*, po polsku gołębie pokrzywy lub korzeń archangelski. W opisie rośliny Syreniusz zaznaczył, że dzięgiel wielki ma pachnące liście i nasiona, a korzeń jest zapachu „wielce wdzięcznego”. Gdy korzeń jest uszkodzony, wypływa z niego żywica, która po wysuszeniu jest bardzo gorzka, ostra i usta rozpalająca.

Zastosowanie lecznicze miał głównie korzeń, wykazujący smak ostro-korzenny i pieprzny, a do tego gorzki: „y ztąd sie znaczy, że iest

³⁴ S. Syreniusz, op. cit., s. 1268.

³⁵ Ibidem, *Dzięgiel nasz*, Ks. I, Rozdział 22, s. 85–98. Rośliny należące do rodzaju dzięgiel, arcydzięgiel (*Angelica* L.). Zob. E. Majewski, op. cit., s. 69; zob. też M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarebska, op. cit., s. 264; por. *Słownik polszczyzny...*, <https://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/50935#znaczenie-1> [dostęp 23.12.2021]. W Polsce występują gatunki: dzięgiel leśny (*A. silvestris* L.), dzięgiel litwor (*A. archangelica*) syn. arcydzięgiel litwor (*Archangelica officinalis*) oraz dzięgiel nadbrzeżny (*A. litoralis*), dwa ostatnie bywają zaliczane do rodzaju arcydzięgiel *Archangelica*. Zob. *Rośliny polskie...*, op. cit., s. 458–459, por. S. Kohlmünzer, op. cit., s. 404.



Fot. 2. Karta z *Zielnika Syreniusza* z ryciną przedstawiającą Dzięgiel

W trzecim stopniu rozgrzewający, a we wtórym wysuszający³⁶. Polny dzięgiel miał przewyższać jednym stopniem dzięgiel ogrodny. Wszystkim dzięglom przypisywano takie samo działanie, ale wielki i polny miały działać najsilniej – „wonnością swą wilgotności w głowie grube y klejowate, zimne i flegmiste, rozcieńcaią, rozprawuią y nosem ie wywodzą³⁷. Aby zachować właściwą moc działania, surowiec musiał być zbierany w ściśle wyznaczonym terminie. Syreniusz podawał inne terminy zbioru korzeni, a inne dla liści z kłączem.

Dzięgiel stosowano głównie wewnętrznie, jednak jego zapach sprawiał, że wykorzystywano go także zewnętrznie jako środek ochronny – „blokujący” dostęp morowego powietrza. W tym celu używane były chusty lub gąbki namoczone w occie, w którym przez noc moczony był korzeń dzięgielowy. Przebywając poza domem, w miejscach podejrzanym, chusty te należało trzymać pod nosem. Korzeń, jako środek chroniący od morowego powietrza, stosowano także wewnętrznie: „Któregoby dnia Korzeń Dzięgiełowy gryziony, albo z ciepłym winem był pity na czczo, tegoż dnia może się od zarazy morowego powietrza zachować y ustrzedz. Albowiem jad wszystek moczem y potem z ciała wywodzi: Zimie dosyć go wziąć w prochu z winem, iako wielkie grochowe ziarno. Lecie także wiele, ale z Różaną wodką³⁸. Dzieciom można było podawać korzeń smażony w cukrze.

Dzięgiel był również jednym ze składników złożonych leków, których działanie miało polegać na wywoływaniu potów usuwających z organizmu jad zarazy. Wytwarzano z niego kilkanaście prepara-

³⁶ S. Syreniusz, op. cit., s. 87.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem, s. 88.

tów (proszki, „wodkę”, konfekt³⁹, korzeń w cukrze, syrop, olejek, kołaczki, sól, wino, miód, ekstrakt, czyli istność, plaster Anyelski, maść), które miały posiadać takie właściwości lecznicze, jak korzeń, ale tylko niektóre z nich (wino, „wodka”, olejek i sól) zostały wskazane przez Syreniusza jako środki przeciwko jadowi morowego powietrza.

Wino przygotowywano, wkładając do moszczu woreczek z ziołami: rozdrobnionym korzeniem dzięglowym oraz innymi surowcami o podobnym działaniu. Woreczek zostawiano w moszczu na pół roku, po czym zioła usuwano, a wino przechowywano w baryłce. Tak przygotowane miało chronić przed jadem morowym i wszelkimi innymi jadami⁴⁰. Najprostszym sposobem otrzymania „wodki” była destylacja soku wyciśniętego ze świeżej rośliny; mocniejszą „wodkę” otrzymywano, destylując macerat suchego korzenia dzięgla w pierwszej „wodce” lub destylując wino, w którym moczono świeży lub suchy korzeń dzięglowy. Syreniusz zastrzegał jednak, że „wodka”, do produkcji której używane było wino, nie powinna być stosowana do lekarstw, ta mogła natomiast być brana zamiast *aquaviviti* albo gorzałki⁴¹. Jako środek przeciwko morowemu powietrzu wykorzystywano także olejek z dzięgla. Otrzymywano go „alchemicznym sposobem”: poprzez destylację wodnego nastoju z dzięgla. Olejek miał chronić od zarazy – należało przyjmować go po kilka kropli na czczo, np. z konfektem szczawikowym (ze szczawiu zwyczajnego *Rumex L.*)⁴².

Innym preparatem z dzięgla, który miał koncentrować w sobie działanie całej rośliny, była tzw. sól. Syreniusz opisał kilka sposobów otrzymywania soli z ziół⁴³. Najprostszy polegał na spaleniu wysuszonej rośliny na popiół, który następnie oczyszczano: zalewano wodą

³⁹ Konfekt, lekarz – dawna forma preparatu leczniczego o mazistej konsystencji, wyrabiana na bazie roślin, cukru lub miodu – gotowe lekarstwo lub dodawane do innych. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, <https://spxvi.edu.pl/index/haslo/61650> [dostęp 20.12.2021].

⁴⁰ S. Syreniusz, op. cit., s. 95. Do moszczu dodawano: korzeń dzięglowy, korzeń biedrzeńca białego, korzeń kurzego ziela, mistrzownika, kardusu albo bernardynku, dyptamu białego, wierzchołków dzwonek Panny Marii, jałowca, bukwicy, cytwaru, lepiężnika, koszyczka (werbeny), tatarskiego ziela, gałganu, kwiecica wołowego języka, ruty, borakowego kwiecica, rozdrobnić i moczyc w słodkim moszczu pół roku, zlać. Pić po kieliszku przed obiadem i kolacją – od morowego powietrza i jadu ustrzeże.

⁴¹ Ibidem, s. 91–92.

⁴² Ibidem, s. 89, 94.

⁴³ Zob. rozdział dotyczący piołunu. Ibidem, *O Piołynie*, Ks. II, Rozdział 1, s. 337–357. Otrzymywanie soli Syreniusz opisał na s. 355–356.

deszczową albo studzienną i po dokładnym wymieszaniu gotowano, a następnie płyn filtrowano przez worek. Otrzymany przesącz ponownie gotowano do całkowitego odparowania, pozostałość stanowiła sól. W innej metodzie rozdrobnione zioła poddawano destylacji w alembiku. Pozostałość po oddestylowaniu „wodki” poddawano kalcynacji (prażono bez dostępu powietrza), a następnie łączono z „wodką” i przecedzano przez płaty sukienne, po czym przekładano do płytkiej misy i suszono na gorącym popiele lub na słońcu. Aby przygotować sól z dzięgla, roślinę należało zebrać na początku sierpnia, gdy była w pełnym rozkwicie, a nasienie na wpeł dojrzałe. Sól dzięglową stosowano z winem albo z „przystojnym iakim konfektem”, a także w pigułkach. Miała działać przeciwko zarazie morowej i wszystkim jadom⁴⁴.

Alchemicznych manipulacji wymagało także przygotowanie esencji, czyli istności lub ekstraktu z roślin. Ten proces opisał Syreniusz, omawiając specyfik nazywany *Quinta Essentia to jest Istność wyciągniona z Rosieńca* (rosiczka – *Drosera L.*)⁴⁵. Proces polegał na destylowaniu na łaźni wodnej zmiażdżonego ziele; miało to trwać cztery dni. Następnie łączono otrzymany destylat z rozdrobnioną pozostałością i pozostawiano na dziewięć dni na łaźni, żeby „się fermentowało abo kiśniało” i ponownie destylowano. Proces powtarzano kilkakrotnie, dokonując przy tym dodatkowych, niewyjaśnionych zabiegów, jak dodanie ognia czy powietrza. Syreniusz krytycznie oceniał tę recepturę, uważał ją za zawikłaną i niejasną, a całe postępowanie za zbyt skomplikowane. Wyjaśniał, że zwykły, znany od dawna sposób otrzymywania jest szybszy, bezpieczniejszy i prostszy⁴⁶. „Ekstrakt, to iest wyciągnięcie Dusze albo Istność” z dzięgla, polecał przeprowadzić przez zagęszczanie na ogniu soku wyciśniętego z ziele albo z płynu, uzyskanego z rozdrobnionego ziele macerowanego gorzałką, przez oddestylowanie rozpuszczalnika⁴⁷. Pozostałość – gęsty płyn o konsystencji syropu – był pożądanym ekstraktem. Stosowano go w zapobieganiu i leczeniu choroby morowej, podając z winem.

⁴⁴ Ibidem, s. 94–95.

⁴⁵ Ibidem, *Rosnik albo Rosiczka*, Ks. I, Rozdział 100, s. 330–335. Na temat istności zob. s. 332–333.

⁴⁶ Kilka sposobów otrzymywania soku zagęszczonego i ekstraktu Syreniusz przedstawił w rozdziale dotyczącym piołunu. Zob. ibidem, s. 350–351.

⁴⁷ Ibidem, s. 96.

4. *Celidonia*, jaskółcze ziele, *Chelidonium maius*, *Caelidonium*, *Caelidonium*, *Hirundinaria maior*⁴⁸

Jaskółczemu zielu jako roślinie przeciwmorowej Syreniusz poświęcił dużo mniej uwagi. Mimo że przyrodoznawstwo tego ziele (rozgrzewające i wysuszające na początku czwartego stopnia) oraz jego moc i skutki („ściera, otwiera, ścięcza, rozprawia, rozraża, rozpędza, a zwłaszcza sok wychędaża”) były zbliżone do właściwości dziegla, nie znalazło tak szerokiego zastosowania leczniczego. Jaskółcze ziele było rośliną, której przypisywano przede wszystkim zdolność wywodzenia z organizmu cholery, czyli żółci „tak ze stolcem, jak i z moczem”; stosowano go w schorzeniach wątroby, zaburzeniach trawienia; uważano również za skuteczny środek leczący „zaćmienie wzroku”, miało usuwać z oczu bielmo, błony i zmazy. Ponadto miało być pomocne w zawrotach i bólach głowy oraz usuwać puchliny i wrzody, spędzać z twarzy piegi, ścierać liszaje itp.

Jaskółcze ziele wchodziło także w skład złożonych specyfików stosowanych w celu usunięcia z organizmu osób zarażonych jadu choroby morowej. Były to leki płynne do przyjmowania wewnętrznego – tzw. trunki, zwykle z dodatkiem driakwi, octu różanego lub winnego, po przyjęciu których należało się pocić. Z ziele wyrabiano również plaster leczący dymienice i morowe wrzody.

5. Kozłek, *Valeriaa maius*, *Valeria vera*, *Baldrian*⁴⁹

Kozłek, zdaniem Syreniusza, występował w czterech rodzajach: wielki, większy, średni i mały. Kozłek wielki miał wyróżniać się zapachem korzenia, który był przyjemny i „porny” (parny? ulotny?), przypominający zapach szpikanardu (szpikanard, nard – nazwa stosowana dla różnych roślin o intensywnym zapachu, m.in. różnych gatunków lawendy, z których otrzymywano olejek nardowy) i dlatego nazywano go nardusem leśnym. Kozłek średni i mniejszy były zapachu mocnego, ale nie tak przyjemnego; najmniejszy – zapachu wdzięcznego. Wszyst-

⁴⁸ Ibidem, *O Celidoney abo o ziele Jaskółcym więszym*, Ks. III, Rozdział 143, s. 889–896. Syreniusz odnotował, że ziele to kwitnie, kiedy jaskółki na wiosnę przylatują. Współczesna nazwa: glistnik jaskółcze ziele (*Chelidonium maius* L.). zob. E. Majewski, op. cit., s. 116, zob. też. M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarębska, op. cit., s. 255.

⁴⁹ Ibidem, *O kozłkach*, Ks. I, Rozdział 14, s. 48–55. Rośliny zaliczane dziś do *Valeriana officinalis* L. Zob. E. Majewski, op. cit., s. 166; zob. też. M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarębska, op. cit., s. 269; por. *Słownik polszczyzny...*, <https://spxvi.edu.pl/index/haslo/50935#znaczenie-1> [dostęp 23.12.2021]. W Polsce występuje kilka dzikorosnących gatunków kozłka. Zob. *Rośliny polskie...*, op. cit., s. 628–629; por. S. Kohlmünzer, op. cit., s. 260–261.

kie miały wykazywać takie samo działanie, ale najlepszy był kozłek największy, nazywany Dryawnik, zwłaszcza pochodzący z Pontu.

Przyrodzenie kozłka zostało określone jako rozgrzewające (w pierwszym stopniu) i wysuszające (na końcu drugiego albo początku trzeciego). Według Syreniusza kozłek, zwłaszcza Dryawnik, miał działać przeciwko wszelkim jadom – ukąszeniom jadowitych zwierząt i morowemu powietrzu. Zalecano go także w innych chorobach, np. intensywny zapach korzenia miał oczyszczać mózg ze zbyt dużych wilgotności, a sam korzeń pomagał w zaburzeniach widzenia i gdy „oczy krwią zaszyły”, usuwał wilgotności z piersi, pomagał „piersiom ciasnym y dychawicznym”, był też pomocny w kaduku (padaczce), pleurze i kłuciu w bokach, rozpędzał „wietrzności w ciele zamknięte”, pędził mocz, wzbudzał miesięczne czyszczenia. Stosowano go w chorobach wątroby, śledziony, nerek, pęcherza; leczył puchliny i przepukliny, i wiele innych chorób.

Jako środek przeciwmorowy kozłek używano w różnej formie. Najprostszym sposobem było żucie i trzymanie pod nosem kawałka korzenia. „Przeciwko Morowemu Powietrzu proch korzenia Kozłkowego z winem pić, albo samo korzenie gryźć, y woniać dobrze”⁵⁰. Można było także moczyć korzeń w mocnym winnym occie i tak spreparowany trzymać w drewnianej gałce albo w wężełku, albowiem „pornością” zaraźliwe jadem powietrze odpędza. Intensywna woń surowca miała zatem korzystne – ochronne działanie. Przed morowym powietrzem miał także chronić wieloskładnikowy proszek oraz „wodka” i sól z kozłka⁵¹. „Wodkę” z kozłka, według Syreniusza, należało przygotowywać w maju. Jako środek ochronny przed morowym powietrzem należało ją pić rano.

Zewnętrznie kozłek stosowano w postaci okładów. Morówki i karbunkuły, czyli wrzody ogniste lub wągliki, okładano rozartym kozłkiem (korzeniem i zieleń). Okłady miały „umarzać karbunkuł, i morowy iad wyciągać z ciała”⁵². Bardziej złożonym lekiem były plastry, którymi okładano dymienice, czyli chorobowo zmienione węzły chłonne. W skład tych plastrów oprócz kozłka wchodziło kilka surowców – korzeń hebdowy⁵³, lubczyk świeży z nacią i z korzeniem (lubczyk ogrodowy – *Levisticum officinale*), które po rozdrobnieniu smażono z dodatkiem „wodki” majerankowej i olejku rumiankowego.

⁵⁰ Ibidem, s. 52.

⁵¹ Ibidem, s. 54–55.

⁵² Ibidem, s. 54.

⁵³ Bez hebd (*Sambucus ebulus* L.); zob. E. Majewski, op. cit., s. 106, por. M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarębska, op. cit., s. 269.

Ciepłą masą okładano dymienice przez trzy doby, zmieniając plaster, gdy wysechł.

6. Lubczyk pospolity, *Leuisticu vulgare*, *Laser*, *vel Laserpicum Gallicu, aut Europeum*⁵⁴

Według Syreniusza lubczyk był zieleń często hodowanym w ogrodach ze względu na swoje lecznicze działanie. W opisie rośliny zwracał uwagę na smak – ostry i szczypiący w język, oraz silnie pachnący, gęsty jak żywica sok, który wypływał po nacięciu korzenia. Smak, zapach liści, korzeni i nasion lubczyka miały wskazywać na to, że roślina jest „przyrodzenia” rozgrzewającego i wysuszającego w trzecim stopniu. Syreniusz dodawał, że jako lekarstwo lubczyk ma zdolność otwierania, wyrzucania i wywodzenia oraz gojenia. I tak jak inne rośliny lecznicze o działaniu otwierającym był stosowany w leczeniu „zamuloney y zatkaney wątroby i śledzony”, miał usuwać „zamulenia” wewnętrzności, pomagał w zatrzymanych miesiączkach i zatrzymaniu moczu, a także w innych chorobach.

Lubczyk należał do tych roślin, które należało zbierać w wyznaczonym układem planet terminie. Syreniusz zaznaczył: „[...] gdy Mercuriusz na zachodniej stronie, bywać się będzie, bo tam zasiadysz, mocy wysuszającej dodaie Ziółom: y przeto Soli z nich więcej daie. Zaś gdy tego Ziela chcemy używać przeciwko chorobom gorącym, y spadkom podobnym, tak zwierchnim, iako wewnętrznym, tedy tego czasu, gdy tenże Planeta w trzecim, szóstym, y dziewiątym stopniu w Pannie będzie, bo w ten czas Ziółom daie suchość, y chłodości dodaie. Korzeń gdy w Bliźniętach będzie w dwudziestym czwartym, dwudziestym szóstym, albo w dwudziestym ósmym stopniu, w domu dwudziestym siódmym. Bo tego czasu Ziółom wilgotności y chłodzenia dodaie. Ale kiedy go na Sól, albo na Proch chcemy używać, y do chorób gorących, tedy w ten czas gdy Miesiąc w Czwartaku, albo Przeciwny Merkuryuszowi będzie w domu dziewiątym, albo we dwudziestym piątym”⁵⁵. Termin zbioru był zatem zależny od przeznaczenia rośliny. Syreniusz podawał również, kiedy lubczykowi nie należy kopać, gdyż zamiast poprawy zdrowia spowoduje choroby – łamanie w stawach i pokurczenie członków⁵⁶.

⁵⁴ S. Syreniusz, op. cit., *O pospolitym Lubczyku*, Ks. I, Rozdział 70, s. 239–246. Współczesna nazwa – lubczyk ogrodowy (*Levisticum officinale* W. D. J. Koch); zob. M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarębska, op. cit., s. 264.

⁵⁵ S. Syreniusz, op. cit., s. 240–241.

⁵⁶ Ibidem, s. 245.

Jako środek przeciwko powietrzu morowemu lubczyk stanowił dodatek do trunku, używano go także w postaci „wodki”, konfektu lub soli. „Ktoby Powietrza morowego zachwyił, Korzenia Lubczykowego pół kwinty miałko utartego z kwintą Driakwie Alexandrijskiej, albo Weneckiej przedniej, z trochą octu dobrego winnego dać pić dobrze, zaraz po tym przez trzy godziny pocić się co najlepiej”⁵⁷. Sól z lubczyku miała działać przeciwko wszelkim jadom i truciznom, „Morowemu Powietrzu bardzo iadowitemu, Parom smrodliwym i zarażającym”⁵⁸. Należało ją podawać na raz tyle, co dziesięć ziaren jęczmiennych z winem albo z „wodką”. Zewnętrznie lubczyk stosowano w postaci maści na wrzody ogniste.

Lubczyk stosowano nie tylko jako lek: młode pędy zbierane na wiosnę były przez niektórych używane na potrawę służącą zamiast piestrzki, robiono z nich także sałatę – oczyszczającą od „flegmistych nieczystości”. Syreniusz dodawał, że dzisiejszymi czasy najwięcej tego zieleń do kąpeli i mycia biorą, „Albowiem ciało chędogie, suptylnie y gładkie czyni”⁵⁹.

7. Mistrzownik, Miarz, *Imperatoria*⁶⁰

W opisie rośliny Syreniusz zwrócił uwagę na korzeń, który miał sok żółty jak żółć, smaku ostro korzennego i ostrego, szczypiącego w usta i w język. Sok ten miał pachnąć „jako kadzidło kramne”, zwłaszcza gdy był zbierany w określonym terminie. Czas zbioru w przypadku tej rośliny, tak jak w przypadku biedrzeńca, dzięgła i lubczyka, był szczególnie istotny, uzależniony od układu planet, które miały wpływ na moc surowca⁶¹. Podobne zalecenia dotyczyły zbioru liści, kłącza i na-

⁵⁷ Ibidem, s. 242.

⁵⁸ Ibidem, s. 245. Lubczyk miał chronić także od innych trucizn. Według Syreniusza pomagał „Górnikom, którzy kruszce w ziemi biorą, przeciwko górnym smrodom i parom”, zalecano podawać im każdego dnia po pół łyżki korzenia lubczykowego drobno pokrajanego w trunku z winem do picia, gdy się w góry puszczać mają.

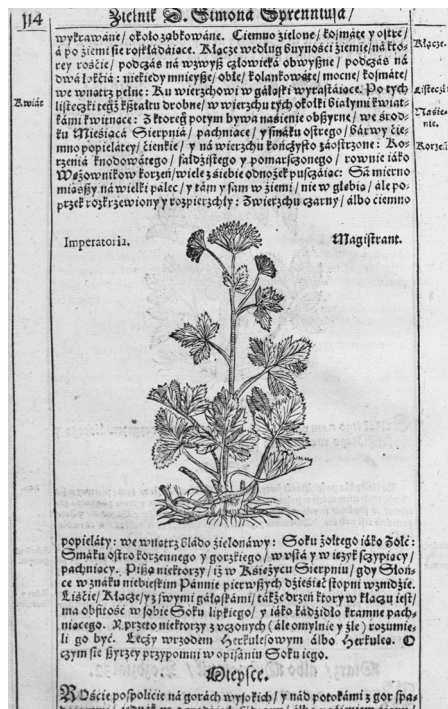
⁵⁹ Ibidem, s. 242.

⁶⁰ Ibidem, *Miarz/ albo Mistrzownik*, Ks. I, Rozdział 32, s. 113–123. Roślina znana obecnie jako gorysz miarz (*Peucedanum ostruthium* (L.) Koch); zob. E. Majewski, op. cit., s. 223; por. *Słownik polszczyzny...*, op. cit., <https://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/66952> [dostęp 23.12.2021]. W Polsce występuje kilka dzikorosnących gatunków goryszu; zob. *Rośliny polskie...*, op. cit., s. 454–456.

⁶¹ Syreniusz wyjaśniał to następująco „[...] korzeń [Miarzu] ma być kopany dwudziestego pierwszego dnia, albo dwudziestego wtórego, dwudziestego trzeciego Księżyca Lipca, a nie Sierpnia, jako drudzy omylnie uczą, kiedy Słońce z dziesiątego w iedenasty stopień Lwa zaczyna wchodzić. A Księżyc w tym znaku Lwa niebieskiego, w stopniu szesnastym, albo w dwudziestym, dwudziestym szóstym, w domu dziesiątym będzie [...], a chociaż w siódmym domu będzie, by tylko te Planety pomienione sobie przeciwnych y złych Aspektów niemiały”. S. Syreniusz, op. cit., s. 115.

sion mistrzownika. Syreniusz dodał również, że najlepszy jest trzyletni korzeń, wówczas bowiem sok ma największy skutek przeciwko chorobom i innym rzeczom.

Miarz, zwłaszcza jego korzeń, miały być rozgrzewające w końcu trzeciego stopnia albo na początku czwartego, a wysuszający w trzecim stopniu, co wskazywało, że działa jako surowiec, który: „rozprawuje, cieńczy, rozsiekuje, otwiera, ciągnie, pobudza”. Ten rodzaj działania wykorzystywano w leczeniu różnych chorób i dolegliwości, np. w padaczce, zatrzymaniu moczu, podagrze, bólach artretycznych, puchlinie, zimnicy; ponadto miarz miał wywodzić kamienie nerkowe, martwy płód z żywota, łożysko, zatrzymane miesiączki, pobudzał także wydalenie moczu, a „Mężczyźnie potężność do Wenusa czyni”⁶². Stosowano go również w celach dietetycznych jako dodatek do potraw, zwłaszcza ryb, którym miał odejmować „wilgotność flegmistą y szlamowatość ziębiącą”. Pomagał w zaburzeniach trawienia – „strutym” potrawami i trunkami. Przypisywano mu również działanie przeciw zimnym truciznom: „Jadom y truciznom wszelakim zimnym, Korzenie, Nasionie, Liście, y Sok wielkim jest lekarstwem, wywodząc ie potem y moczem, a to używany iakimkolwiek sposobem przez usta: też Sokiem ciało, zwłaszcza żołądek y serce nacierać w takim przypadku dobrze”⁶³. Przeciwdziałał jadom psa wściekłego, pająka, żaby ziemnej i parchowatej, nietoperza, pszczoł, a także „Czasu morowego powietrza, wielkim a doświadczonym iest lekarstwem, do uwarowania zarazy iadowitej”⁶⁴.



Fot. 3. Karta z Zielnika Syreniusza z ryciną przedstawiającą Mistrzownik – Miarz

⁶² Ibidem, s. 117.

⁶³ Ibidem, s. 116.

⁶⁴ Ibidem.

Jako środek strzeżący od zarazy stosowano go głównie wewnętrznie. Zapobiegawczo, wychodząc z domu, należało gryźć korzeń lub pić na czczo wino ze sproszkowanym korzeniem, albo używać korzenia utartego z solą czy smażonego w cukrze. W przypadku „zachwycenia jadu” miarż stosowano jako lek wyprowadzający jad z ciała z potem i moczem. Podawano go w postaci konfektu (np. z dodatkiem driakwi czy octu winnego). Środek ten mógł zadziałać, dopóki jad morowy nie dotarł do serca. Przeciwmorowe działanie miało także wino z miarżu, które Syreniusz zalecał stosować zimą, gdyż latem działało zbyt rozgrzewająco, oraz olejek (uczyniony alchemicznym sposobem – wyciągnięty wodą lub „aquawitą” z całego ziela lub z korzenia, czasem z kwiatów i nasion miarżu⁶⁵). Preparatom tym przypisywano te same właściwości lecznicze, co samej roślinie. Sproszkowany korzeń, sól, a także olejek z miarżu wchodziły w skład złożonych specyfików o działaniu ochronnym i leczniczym: proszków, kołaczków, konfektów. Silny zapach miarżu sprawiał, że używano go do sporządzania tzw. jabłka do woniania⁶⁶. Korzeń miarżu utarty z solą podawano także bydlu do lizania, by chronić je od zarazy.

8. Pępawa, kurzeziele, przerwipęp, *Tormentilla*, *Septifolia*, *Septifolium*, *Chrysogonum*, *Betularia*⁶⁷

Przyrodzenie pięciornika kurzego ziela było kwestią sporną. Syreniusz zwracał uwagę na cierpki i ściągający smak korzenia i przypisywał mu właściwości wysuszające w trzecim stopniu i nieznacznie rozgrzewające. Nie zgadzał się z opinią, że jest to surowiec chłodzący, jak niektórzy twierdzili. Dodawał, że korzeń „Ma nieiaką część zimności wodney, także ciepłoty powietrzney część, ściąga, stwierdza [utwardza?], spaia, y skula, goi, posila”⁶⁸.

Według Syreniusza korzeń kurzego ziela był dobrym lekarstwem do wyciągania „flusów flegmistych” i wszelkich dolegliwości z nich pochodzących. Skutki jego działania miały być podobne do działania

⁶⁵ Ibidem, s. 122.

⁶⁶ Na temat „jabłek aromatycznych” zob. np. A.K. Smakosz, *Między lekiem a kosmetykiem. Właściwości farmakologiczne i receptury na pomum ambrae* (pomander) [w:] M. Dąsał (red.), *Acta Uroboroi. W Kręgu Epidemii II*, Wrocław 2019, s. 18–35.

⁶⁷ S. Syreniusz, op. cit. *Pępawa abo kurzeziele*, Ks. I, Rozdział 91, s. 307–315. Pępawa to prawdopodobnie pięciornik kurze ziele *Potentilla erecta* (L.) Raeusch. Zob. E. Majewski, op. cit., s. 294; por. M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarębska, op. cit., s. 258; S. Kohlmünzer, op. cit., s. 418. Według pracy *Rośliny polskie w Polsce* występuje dwadzieścia gatunków pięciornika, s. 312–320. Wymieniona przez Syreniusza nazwa *Betularia* miała wskazywać, że roślina często rośnie w brzezynie.

⁶⁸ S. Syreniusz, op. cit., s. 308.

chiny przedniej (kory chinowej), dlatego używano go we „francy”, padaczkę, zawrotach i bólach głowy, podagrze, bólach artretycznych, łamaniu w kościach. Stosowano go także w chorobach kobiecych, chorobach oczu, na trudno gojące się rany i wrzody, zwłaszcza wewnętrzne – w płucach, jelitach. Ponadto miał wypędzać z ciała jady i trucizny przez poty, także zarazę i jad morowego powietrza.

Według Syreniusza kurze ziele było bardzo popularnym środkiem, którego ochronne i lecznicze działanie dotyczyło także serca: „Czasu powietrza morowego iakimkolwiek sposobem to ziele używane, iest doświadczonym ratunkiem, i przeto niemasz tak podłej Recepty od uczonych lekarzów, y doświadczonych przeciwko morowemu powietrzu napisaney, gdzieby to ziele niewchodziło. Tak do zawarowania y ustrzeżenia tey zarazy, iako iuż zarażonym tym iadem. Albowiem nie tylko to zło z ciała wywodzi przez poty, ale też skrytą mocą swą serce strzeże y broni, od zarażenia duchów serdecznych, od zagnica przyrodzonych wilgotności, y od ziadowicenia ich. A gdzieby zarażone iuż były, wysusza zagniłe, y trawi”⁶⁹.

Pięciornik kurze ziele, podobnie jak inne surowce lecznicze o działaniu przeciwmorowym, stosowano w różnej postaci. Latem pito sok ze świeżych korzeni i ziela, a zimą sproszkowany korzeń pito z białym winem lub sięgano po korzeń smażony w cukrze. Działanie ochronne miało również wino z kurzego ziela. Aby wywołać poty, sproszkowane ziele i korzeń pito z winem lub z octem winnym z dodatkiem driakwi. Podobne zastosowanie miała „wodka” *Aqua Styllatitia Tormentilla* sporządzona z korzenia i ziela z kwieciem, która „przeciwiała się” jadom i nie dopuszczała ich do serca. Należało ją pić codziennie w okresie zarazy, a tym, którzy zachwycili jad, podać ją natychmiast z dodatkiem octu winnego, driakwi dobrej i starej. Korzeń wchodził także w skład złożonych proszków chroniących od zarazy.

9. Ruta⁷⁰

„Ruta dwoiaka, ogrodna abo siana i polna: Ogrodna dwoia, jarka y ozima, abo listy drobnego, y listu szerokiego. Polna także dwoiaka...

⁶⁹ Ibidem, s. 309–310.

⁷⁰ S. Syreniusz, *O rucie*, Ks. II, Rozdział 47, s. 521–547. Syreniusz rozróżniał rutę ogrodną, czyli sianą, oraz rutę polną. W celach leczniczych zalecał stosować rutę ogrodną – współczesna nazwa – ruta zwyczajna (*Ruta graveolens* L.); zob. E. Majewski, op. cit., s. 365; por. M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarębska, op. cit., s. 262. Według *Roślin polskich* w Polsce ruta była hodowana w ogrodach, gatunek pochodzi z Europy południowej, zob. s. 411.



Fot. 4. Karta z Zielnika Syreniusza z ryciną przedstawiającą Rutę

rzemiosł bystrych oczy potrzebują”. Sok z ruty był stosowany u ludzi i zwierząt gospodarskich jako środek usuwający bielmo z oczu. Ruta miała też pomagać w głuchocie i chorobach uszu, bólach głowy, serca boleniu, w kaszlu, chorobach płuc, suchotach, dychawicy, puchlinie, zastarzałych boleściach w żołądku, chorobach śledziony i wątroby, i wielu innych schorzeniach.

Ruta była znanym środkiem przeciw jadom i truciznom, działanie to miało być znane już w starożytności, a specyfik z rutą miał skutecznie ochraniać przed truciznami króla Mitrydatesa: „Mithridates Król z Pontu, czynił lekarstwo bardzo proste, ale wielce użyteczne przeciwko wszelakiemu iadu y truciznie, którego sam używając, żadna trucizna szkodzić mu nie mogła: które tym sposobem czynił, na iedno tylko używanie, listeczków świeżych Rutę brał dwadzieścia, ze dwu orzechów włoskich iądra, pełne y ochędożone, soli tyle co w trzy palce wziąć może, dwie fidze suche a mięsiste: to czworo w moździer-

”⁷¹ wyliczał Syreniusz, omawiając tę roślinę. Wyróżniającą cechą ruty było to, że zimą zachowywała zielone liście, miała również ostry smak. „Smaku iest nie tylko ostrego, ale y i gorzkiego, przeto wilgotności lipkie rozprawuie, rozcieńcza, otwiera, wywodzi”⁷². Świeża ruta miała rozgrzewać i wysuszać w drugim stopniu, sucha w trzecim, natomiast tzw. żywica z ruty rozgrzewała w trzecim stopniu i wysuszała w drugim. Omawiając moc i skutki ruty, Syreniusz wiele uwagi poświęcił zastosowaniu ruty w chorobach oczu. Przypisywał jej zdolność posilania i wyostrozania „młdego wzroku”. Używana w potrawach miała być dobra dla złotników, zegarmistrzów i snycerzy, i innych, którzy „do subtelnych

⁷¹ S. Syreniusz, op. cit., s. 521.

⁷² Ibidem, s. 523.

rze wpół dobrze utłukłszy, na czczo używał. Tego dnia, którego by kto lekarstwa tego używał, może być bezpieczny od wszelkiej trucizny y iadu”⁷³. Lek ten miał chronić także od morowego powietrza, a Syreniusz uważał go za dużo lepszy niż ówczesne „szalbierowane i machlowane Driakwie, Benzoary y Jednorożce, których się tak u nas w Polsce wiele namnożyło, że lada kto y we wsiach Bezoary y Jednorożce pokazuje”⁷⁴.

Przeciwko morowemu powietrzu używano np. liście ruty utarte z solą, octem lub wymieszane z dodatkami ziół, orzechów i fig; także sok z ruty, który mieszano z różnymi dodatkami, proszki złożone i mikstury oraz „wodkę” z ruty. Ludziom prostym jako ochronę przed powietrzem morowym Syreniusz zalecał jednak mniej złożone i tańsze leki: trzy listki ruty, czosnku strączek, jądro orzecha włoskiego, szczyptę soli, ewentualnie ziarnko jałowcowe. Tę mieszankę należało zjeść przed wyjściem z domu. Innym sposobem zabezpieczania się od moru było noszenie w wężełku i częste wachanie roztartych liści ruty i piołunu z dodatkiem octu winnego bądź ruty z dodatkiem kamfory lub cynamonu i goździków. Syreniusz polecał liście ruty zawsze mieć przy sobie i wachać, a podczas morowego powietrza kadzić rutą i piołunem w pomieszczeniach.

Zdolność przyszczenia – wywoływania na skórze pęcherzy, którą przypisywano przyrodzonej gorącości ruty – była wykorzystywana przy leczeniu morówek i wrzodów morowych; uważano, że w ten sposób ruta wyciąga z nich jad i nie dopuszcza, by został on wchłonięty do środka ciała. Stosowano ją w postaci plastrów z miodem albo z zaczynem chlebowym. W skład niektórych plastrów wchodziły także inne składniki przyszczące, np. kantarydy (muszki hiszpańskie)⁷⁵.

10. Inne

W *Zielniku* można odnaleźć także wzmianki o użyciu innych surowców roślinnych przeciwko morowemu powietrzu. Według Syreniusza takie działanie miało m.in.: koszyczko – verbena⁷⁶; ziele wysuszające przyrodzenie i rozgrzewające we wtórym stopniu, „co się z gorzkości jego baczy”. Spożycie na czczo świeżych liści werbeny z masłem osolonym albo z kawałkiem chleba miało bronić od morowego powietrza.

⁷³ Ibidem, s. 530.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Ibidem, s. 536.

⁷⁶ Ibidem, s. 846–854. Roślina z rodzaju *Verbena*, zob. E. Majewski, op. cit., s. 162; por. M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarebska, op. cit., s. 266.

W skład specyfików przeciwmorowych wchodziła także roślina nazywana borak, dawniej wołowy język, ogrodny i polny⁷⁷. Przypisywano jej przyrodzenie ciepłe i wilgotne, a stosowano jako lek posilający serce. Trunek z tego zieleń, pity w czasie morowego powietrza, miał zachować od zarazy „serce, krew, y duchy, wszystko ciało ożywiająca”. Również goździki ogrodne i polne⁷⁸, które charakteryzowały się wdzięczną wonnością, miały moc posilania serca. Podczas moru stosowano sok z zieleń i kwiecica goździkowego, natomiast ocet goździkowy używano do smarowania twarzy, co miało chronić od zarażenia. Z kolei lepiężnik, *Petasites*, zwany morowym korzeniem⁷⁹, był składnikiem specyfiku przeciwko dżumie – zwanego *Diapetasites*, podobne działanie przypisywano „istności wyciągnionej” z tego korzenia. Popularnym składnikiem leków przeciwmorowych, a także specyfiku driakwi, był dyptam⁸⁰; jego przyrodzenie określono jako rozgrzewające w trzecim stopniu; przypisywano mu właściwości ścięnczenia, otwierania, wyciągania, ścierania i przeciwstawiania się jadom i truczynom⁸¹.

Leczenie wrzodów morowych było głównie leczeniem objawowym, wykorzystywano w tym celu okłady ze świeżych, rozdrobnionych roślin albo plastry zawierające substancje ułatwiające otwarcie i gojenie wrzodów oraz substancje pomocnicze. Niekiedy surowiec spełniał obie te funkcje, np. naciasta, czyli kwas albo *fermentum*, zyma. Syreniusz wyjaśnił, że „Naciasta, nic inszego nie iest ieno ciasto, z iakiegokolwiek zboża wysszey opisanego mąki, ciepłą wodą zczynioney zagniłością zakwaszone. To nietylko piekarzom y gospodiniom do wykwaszenia chleba, ale też do wielu inszych rzeczy tak domowych,

⁷⁷ S. Syreniusz, op. cit., *Borak*, Ks. V, Rozdział 26, s. 1288–1291. Syreniusz podaje również nazwy: *Borrago*, *Corago*, *lingua Bubula antiquis*. Współcześnie rośliny zaliczane do rodziny ogórecznikowatych, zob. E. Majewski, op. cit., s. 26; por. M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarębska, op. cit., s. 265.

⁷⁸ S. Syreniusz, op. cit., *Gwoździki ogrodne y polne*/ Ks. V/ Rozdział 142, s. 1242–1245. Inne nazwy: *Gariophyllus*, *Flos Gariophyllorum*, *Betonica*, & *Vetonica coronaria*, *Herbatunica*, & *tunicae* – prawdopodobnie rośliny z rodzaju *Diantus*. E. Majewski, op. cit., s. 104–105; por. M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarębska, op. cit., s. 253.

⁷⁹ S. Syreniusz, op. cit., *Lepiężnik*, Ks. V/ Rozdział 140, s. 1427–1428. Inne nazwy – *Petasites*, *Galerus*. Roślina z rodzaju lepiężnik (*Petasites* Mill.) – przypuszczalnie lepiężnik różowy (*Petasites hybridus*); zob. E. Majewski, op. cit., s. 193; por. M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarębska, op. cit., s. 271.

⁸⁰ Prawdopodobnie dyptam jesionolistny *Dictamnus albus* L.; zob. E. Majewski, op. cit., s. 67, por. M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarębska, op. cit., s. 262.

⁸¹ S. Syreniusz, op. cit., s. 107.

iako lekarskich użytecznie przychodzi⁸². Zakwas, jak tłumaczył Syreniusz, miał być złożony z przeciwnych żywiołów: był kwaśny – dlatego miał chłodzić; ale też był zrobiony z mąki i soli, a to sprawiało, że zawierał w sobie trochę ciepłoty, zwłaszcza pochodzącej z zgniłości (fermentu). Dlatego, zdaniem Syreniusza, „ani zbyt rozgrzewa, ani nader chłodzi, ale z tego obu ma pomiarkowanie. Rozsiekuie, rozprawdza, rozgania, w otok zbiera y ziątrza, otwiera, ale bez szczmienia y bólu, z głęboka na wierz wyciąga⁸³. Naciasta była używana do wytwarzania plastrów przykładanych na morówki, dymienice morowe i inne „bolączki złe y zaraźliwe”. Powodowała zbieranie się i pęknięcie wrzodów.

Innym surowcem stosowanym w leczeniu morówek były świeże korzenie trawy nazywanej *gramen*⁸⁴ – które jak woda mają w sobie trochę słodkości, trochę gorzkości i ostrości (Syreniusz podał tę ocenę za Galenem). Sporządzano z nich trunek na pokazujące się na ciele wrzody morowe. Należało wziąć korzenie tej trawy, pokrajać je, zalać wodą w cynowej konwi, ciastem żytnim zalutować (zakleić) i w kotle z ukropem przez trzy godziny gotować, po ostudzeniu precedzić i przechowywać w chłodnym miejscu we flaszy szklanej lub dzbanie polerowanym. Używać w razie potrzeby.

Leki złożone

Wymienione powyżej rośliny lecznicze często były składnikami złożonych leków przeciwmorowych stosowanych zarówno wewnętrznie, jak i zewnętrznie. Wśród zamieszczonych w *Zielniku* recept przeważają specyfiki przeznaczone do użycia wewnętrznego: mieszanki płynne (trunki) oraz proszki. Przykładem złożonego proszku może być „proch”, w którego skład wchodziły: korzeń kozłka, mastyka wyborna (żywica mastyksowa), glinka ormiańska, glinka albo ziemia pieczętowa, kwiat muszkatowy, biedrzeniec biały, korzeń kokoryczki, kurzego ziela, omanu⁸⁵, czartowego zioobra (?), miarzu albo mistrzownika, wężownika⁸⁶,

⁸² Ibidem, *O Naciastie abo Kwasio*/ Ks. IV, Rozdział 29, s. 998. Jest to zakwas chlebowy.

⁸³ Ibidem, s. 998.

⁸⁴ Ibidem, s. 1303. Wymieniona trawa to prawdopodobnie perz właściwy (*Elymus repens* (L.) Gould) lub wiechlina roczna (*Poa annua* L.); zob. M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarębska, op. cit., s. 274.

⁸⁵ Zob. S. Syreniusz, op. cit., *Oman*, Ks. I, Rozdział 16, s. 58–61. Przypuszczalnie jest to oman wielki (*Inula hellenium* L.). zob. E. Majewski, op. cit., s. 471; por M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarębska, op. cit., s. 270.

⁸⁶ S. Syreniusz, op. cit., *Wężownik albo gaiowa Miedunka*, Ks. V, Rozdział 5, s. 1254–1257. Inne nazwy – Bistorta, Colubrina, Serpentaria; współczesna nazwa – rdest węż-

dyptamu białego. Wszystkie korzenie należało rozdrobnić, wymieszać z innymi miało utłuczonymi składnikami i przechowywać w naczyniu drewnianym z wierzchu osmołowanym albo w skórzanych woreczkach. Używać jako środek chroniący – pijąc z „wodką” kozłkową z dodatkiem takich specyfików, jak driakiew wenecka albo mitrydat. Natomiast osobom, które podejrzewano, że już pochwytiły jad zarazy, do tej mieszanki dodawano łyżkę octu z polnych goździków, taki trunek podawano ciepły do picia. Zdaniem Syreniusza było to doświadczone lekarstwo, które wywodziło z ciała jad choroby. Po zastosowaniu leku chorego należało dobrze okryć pościelą, aby się pocił. Z proszku można było także wytwarzać kołaczki albo morselki⁸⁷.

Inny specyfik, który zdaniem Syreniusza miał usuwać jad choroby wraz z potem i moczem, składał się: z korzenia biedrzeńca, korzenia dzięgla, kardamonu, cynamonu, kamfory, rogu jednorozca prawdziwego albo bezoaru, driakwi i mitrydatu, olejku z jagód jałowcowych, konfektu z octem goździkowego kwiecia, który można było zastąpić dzięgielową „wodką”⁸⁸.

Syreniusz podał również receptę na wino dobre na czas morowy, w skład którego wchodziło kilkanaście roślin leczniczych, w tym surowce o działaniu przeciwmorowym: korzeń dzięgłowy, korzeń biedrzeńca białego, kurzego ziele, mistrzownika, dyptamu białego, lepieźnika, ziele koszyczka, ruty oraz borakowe kwiecie. Surowce moczono w moszczu przez pół roku. Po tym czasie wino było gotowe do użycia, należało je pić po kieliszku przed obiadem i kolacją, co miało uchronić pijącego od morowego powietrza i jadu⁸⁹.

Recepty te Syreniusz zamieszczał w rozdziałach dotyczących roślin, które były głównym składnikiem specyfiku i miały warunkować jego działanie. Nie podał jednak, na jakiej zasadzie dobierano pozostałe składniki. Można przypuszczać, że pożądane działanie starano się wzmocnić, dodając kolejne surowce, którym przypisywano działanie przeciwmorowe, np.: biedrzeńec, kozłek, kurze ziele, a także specyfiki – mitrydatum lub driakiew oraz składniki o działaniu moczopędnym i napotnym, niekiedy również przeczyszczającym. Dodawano też surowce, które miały działać przeciwko wszystkim jadom i truciznom, np. korzeń wężownika, bezoar, glinę ormiańską i ziemię pieczętową (pieczętną).

żownik – *Polygonum bistorta* L., zob. E. Majewski, op. cit., s. 471; por. M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarębska, op. cit., s. 252.

⁸⁷ S. Syreniusz, op. cit., s. 52–53. Morsele – stała forma leku w formie tabliczki, przeznaczona do żucia. Zob. E. Rutkowska, op. cit., s. 130.

⁸⁸ S. Syreniusz, op. cit., s. 70–71.

⁸⁹ Ibidem, s. 95.

Inna grupa to składniki aromatyczne, wykorzystywane jako surowce lecznicze oraz przyprawy, np. cynamon, kardamon – ułatwiający trawienie, a jednocześnie, jak wówczas sądzono, dzięki swojej silnej woni chroniący od morowego powietrza. W niektórych receptach pojawiały się także kamienie szlachetne lub perły. Przykładem może być proszek, w skład którego wchodziły: korzeń pępowy (kurzego ziela), biedrzeńca, kuklika albo benedyktowy⁹⁰, dyptamu białego, korzenia jeleniego oka albo broni (?) oraz glinka ormiańska, glinka pieczętowa, macica perłowa, szmaragd preparowany, drzewo orle albo rajske (?). Składniki należało utłuc, wymieszać i przechowywać w skórzanym woreczku. Zapobiegawczo pito go z winem lub octem winnym, natomiast w celu pozbycia się jadu morowego z organizmu proszek ten należało podawać z dodatkiem driakwi⁹¹. Można przypuszczać, że owe szlachetne surowce, które z natury swej nie mogły „zachwycić” morowego jadu, miały działać jak tarcza ochronna – bronić od zarazy.

W lekach złożonych próbowano więc uzyskać maksymalny efekt przez kumulowanie działania kilku składników przeciwmorowych – usuwających jad morowy z organizmu z potem i moczem, do których dodawano surowce o charakterze odtrutek oraz blokujące dostęp morowego powietrza do osoby stosującej lek.

Podsumowanie

Wśród opisanych w *Zielniku* roślin Syreniusz wskazywał dziewięć jako skuteczne przeciwko powietrzu morowemu, były to: biedrzeńec, driakiew polna, dzięgiel, jaskótcze ziele, kozłek, lubczyk, mistrzownik, czyli miarz, kurze ziele, ruta, ale jedynie przy omawianiu dzięgla Syreniusz podkreślił to działanie. Kilka z tych roślin – dzięgiel, biedrzeńec, kozłek oraz pięciornik kurze ziele wymieniano jako środki przeciwmorowe także w innych medycznych tekstach z XVI i XVII w. Marcin z Urzędowa, autor *Herbarza polskiego, to iest o przyrodzeniu ziół y drzew rozmaitych...*⁹², do najważniejszych surowców roślinnych stosowanych do zwalczania moru zaliczył biedrzeńec, dzięgiel, kurze ziele i rutę⁹³. Możliwe

⁹⁰ Prawdopodobnie rośliny z rodzaju kuklik – *Geum* L. Zob. E. Majewski, op. cit., s. 179; por. M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarębska, op. cit., s. 258.

⁹¹ S. Syreniusz, op. cit., s. 310.

⁹² Marcin z Urzędowa, op. cit.

⁹³ Do roślin przeznaczonych dla „powietrzem zarażonym” Marcin z Urzędowa zaliczył natomiast: białą bukwicę (*Primula* L.), kapary – kapar ciernisty (*Capparis spinosa* L.), colouintę – arbus kolokwinty (*Citrullus colocynthis* (L.) Schrad.), lawendę (*Lavandula vera* DC.), marzannę – marzana barwierska (*Rubia tinctorum* L.), piretrum – ga-

na zatem uznać, że były to najpopularniejsze rośliny używane w tym czasie jako środki przeciwmorowe.

Surowcem leczniczym był zwykle korzeń, ale też ziele lub cała roślina. Aplikowano je wewnątrz i zewnątrz w różnej postaci – od prostych form – kawałka świeżego lub wysuszonego korzenia bądź ziela przeznaczonego do noszenia na szyi, wączania lub żucia, do wieloskładnikowych specyfików, w których starano się łączyć surowce o różnych kierunkach działania przeciwmorowego (usuwających jad morowy z potem i moczem, neutralizujących truciznę oraz ochronnych – głównie środków o intensywnym zapachu). Siłę leczniczego działania surowców starano się wzmocnić, zbierając rośliny w terminie wyznaczonym korzystnym układem planet. Informacje o czasie zbioru zależnym od ciał niebieskich Syreniusz zamieścił jednak tylko w rozdziałach poświęconych biedrzeńcowi, dzięglowi, lubczykowi, mistrzownikowi; trudno stwierdzić, czym kierował się przy tym wyborze. Poznanie przyrodzenia roślin leczniczych, ich właściwości, uzależnienia od planet wydawało się jednak niewystarczające, aby stworzyć skuteczny lek.

Tab. 1. Najważniejsze rośliny o działaniu przeciwmorowym opisane w *Zielniku* S. Syreniusza w porównaniu do *Herbarza Marcina* z Urzędowa

Nazwa –współczesna nazwa łacińska	Smak/zapach	Przyrodzenie	Zdolność	Forma leku przeciwmorowego	Wg Herbarza Marcina z Urzędowa
Biedrzeńiec- <i>Pimpinella</i> L.	Smak korzenia rozpalający, ostry; nasiona pachnące	Rozgrzewa i wysusza – 2–3	Rozcieńcza, otwiera, wyciera, ścięńcza, pobudza i posila, rozprawuje, rozsiekuje	Korzeń do żucia i wączania, sok, proszek, trunek, wino, okłady	Korzeń broni od powietrza morowego
Driakiew polna – <i>Scabiosa</i> L.	Nasienie pieprzne; korzeń słodkawy	Rozgrzewa i wysusza – 2	Otwiera, ścięńcza, wyciera, wywodzi grube i lepkie wilgotności z piersi	Proszek, trunek, wódka	-

tunki z rodzaju *Pyrethrum* (obecnie zaliczane do rodzaju *Chryzantema* lub *Tanacetum*), wieprzyniec – gorysz lekarski (*Peucedanum officinale*, L.) lub okrzyń szerokolistny (*Laserpitium latifolium* L.), włoską rzeżuchę (?). Ibidem, s. 483. Zob. też. M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarębska, op. cit., s. 297.

Rośliny lecznicze stosowane w czasie morowego powietrza opisane...

Dzięgiel, arcydzięgiel – <i>Angelica</i> L.	Ostrokorzenny, pieprzny, zapachu wielce wdzięcznego	Rozgrzewa – 3 Wysusza – 2	Wonnością swą wilgotności w głowie grube y klejowate, zimne y flegmiste, rozcieńczają, rozprawiają, y nosemie wywodzą	Ocet, korzeń do żucia i wążania, proszek, trunek, konfekt, wino, sól, olejek, istność	Oddala powietrze morowe; ciało wyczyszcza, aby nie było zdolne do zarażenia
Jaskółcze ziele, glistnik jaskółcze ziele – <i>Chelidonium majus</i> L.		Rozgrzewa i wysusza – 4	Ściera, otwiera, sścieńcza, rozprawia, rozraża, rozpędza, zwłaszcza sok wychędaża	Trunek, konfekt, plaster	-
Kozłek – <i>Valeriana officinalis</i> L.	Zapach bronni od jadu morowego	Rozgrzewa – 1; wysusza – 2-3		Korzeń do żucia i wążania, proszek, wódka, sól, okłady, plaster	-
Lubczyk ogrodowy – <i>Levisticum officinale</i> W. D. J. Koch		Rozgrzewa i wysusza – 3	Otwiera, wyrzuca i wywodzi, goi	Trunek, wódka, konfekt, sól, okłady, plastry	-
Mistrzownik Gorysz – <i>Peucedanum ostruthium</i> (L.) Koch		Rozgrzewa – 3-4 Wysusza – 3	Rozprawuje, cieńczy, rozsiewa, otwiera, ciągnie, pobudza	Korzeń do żucia i wążania, konfekt, wino, olejek, proszek, kołaczki	-
Pępawa – pięciornik kurcze ziele/ <i>Potentilla erecta</i> (L.) Raeusch	Smak ścigający, cierpki	Wysusza – 3	Ściąga, stwierdza, spaja, skula, goi, posila	Sok, proszek, wino, wódka	Szlachetne lekarstwo przeciwko morowemu powietrzu
Ruta – Ruta zwyczajna/ <i>Ruta graveolens</i> L.	Smak ostry i gorzki	Świeża rozgrzewa i wysusza – 2, wysuszona – 3	Wilgotności lepkie rozprawuje, rozcieńcza, otwiera wywodzi	Liście z solą, do kadzenia, plastry	Oddala jadowite powietrze, zwłaszcza morowe

Źródło: opracowanie własne.

Próba wzmocnienia efektu leczniczego było wytwarzanie preparatów, takich jak sól, olejek, „wodka” czy „istność”, które miały koncentrować w sobie „moc” surowca. Wykorzystywano przy tym działania zapożyczone od alchemików: destylację, kalcynację, użycie *balneum maris*, które mogły być uznawane za wyższy stopień opanowania i wyzyskania natury, a powstałe w ten sposób leki za skuteczniejsze.

Większości z roślin wymienionych przez Syreniusza jako środki przeciwmorowe przypisywano przyrodzenie rozgrzewające i suche oraz moc: otwierania, wywodzenia, ścięnczenia, rozpędzania, ściernia. Dawało to możliwość użycia ich w wielu chorobach, w których dopatrywano się zatkania, zamulenia, zapieczenia, nagromadzenia itp. Oprócz działania przeciw morowemu powietrzu Syreniusz przypisał im zastosowanie w leczeniu innych chorób i dolegliwości. Z drugiej strony w *Zielniku* można odnaleźć inne rośliny, którym przypisano rozgrzewającą i suchą naturę, nieużywane jednak jako środki przeciw morowemu powietrzu. Należy więc przypuszczać, że „przyrodzenie” nie było głównym wyznacznikiem leczniczego zastosowania roślin. Pod uwagę brano także wielowiekowe doświadczenie oraz tradycyjne wykorzystywanie roślin leczniczych, wzmocnione niekiedy legendą (jak w przypadku ruty), które tworzyły podstawę leczniczego użycia, mijającego się czasami z teoretycznymi ustaleniami dawnych autorytetów.

Bibliografia

Źródła – stare druki (dostępne w internecie)

- S. Syreniusz, *Zielnik herbarzem z ięzyka łacinskiego zowią: to iest Opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutkow y moc zioł wszelakich [...] polskim ięzykiem zebrany y na osmiero ksiąg rozłożony [...] Cracoviae 1613*, Bazyli Skalski, 1613, <https://polona.pl/item/zielnik-herbarzem-z-iezyka-lacinskiego-zowia-to-iest-opisanie-wlasne-imion-ksztaltu,MzM1NDMyMw/171/#info:metadata>.
- Marcin z Urzędowa, *Herbarz polski, to iest o przyrodzeniv zioł y drzew rozmaitych [...] księgi dwoie doctora Marcina Vrzędowa [...]*, Drukarnia Łazarzowa Druk, <https://polona.pl/item/herbarz-polski-to-iest-o-przyrodzeniv-zioł-y-drzew-rozmaitych-księgi-dwoie-doctora,MTE2NTM2NzM/283/#info:metadata>.
- Marcin Ruff z Welca, *Epitome opusculi. To iest gruntowna y dostateczna sprawa: o iadowidey y zarażliwey niemocy Pestilemyey, albo morowego powietrza*, Karków 1588. druk Wojciech Kobyliń-

- ski, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/559623/edition/481101/content>.
- Petrycy S., *Instrvctia Abo Navka, Iak Się Sprawowac Czasv moru...*, druk Mikołaj Lob, Kraków 1613, <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/143074/edition/74343/content>.
- Umiaostowski P., *Navka o morowym powietrzu na czwory xiegi rozlozona [...] przez Piotra Vmiastovvskiego z Klimonth vv philozophiey y vv lekarskiey nauce doktora pilnie opisana [...]*, W Krakowie: w drukarniey Andrzeia Piotrkowczyka, 1591, <https://polona.pl/item/navka-o-morowym-powietrzu-na-czwory-xiegi-rozlozona-przez-piotra-vmiastovvskiego-z,NzQwNDk1NjU/141/#info:metadata>.

Opracowania

- Bugaj R., *Hermetyzm*, Wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1991.
- Furmanowa M., Michalska Z., Parczewski A., Zarębska I., *Lecznictwo renesansowe w Polsce na podstawie Herbarza Marcina z Urzędowa*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” Seria B. Historia nauk Biologicznych i Medycznych, 1959.
- Griffin J.P., *Venetian treacle and the foundation of medicines regulation*, „British Journal of Clinical Pharmacology” 2004, vol. 58,3, doi:10.1111/j.1365-2125.2004.02147.x, <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC1884566/>.
- Kohlmünzer S., *Farmakognozja. Podręcznik dla studentów*, PZWL, Warszawa 1980.
- Konarska-Zimnicka S., *Albo będzie dobrze, albo będzie źle – prognozyki astrologów krakowskich*, Culture.pl, <https://culture.pl/pl/artykul/albo-bedzie-dobrze-albo-bedzie-zle-prognozyki-astrologow-krakowskich>.
- Majewski E., *Słownik nazwisk zoologicznych i botanicznych polskich, zawierający ludowe oraz naukowe nazwy i synonimy polskie, używane dla zwierząt i roślin od XV-go wieku do chwili obecnej, źródłowo zebrane i zestawione z synonimami naukowymi łacińskimi w podwójnym porządku alfabetycznym i pomnożone porównawczym materiałem, zaczerpniętym z innych języków słowiańskich*, T. 1, Słownik polsko-łaciński, Warszawa 1889, <https://polona.pl/item/slownik-nazwisk-zoologicznych-i-botanicznych-polskich-zawierajacy-ludowe-oraz-naukowe,MTI5N-TI2NDU/4/#item>.

- Raubo A., *Medyczne aspekty teorii humoralnej na podstawie wybranych pozycji polskiego piśmiennictwa medycznego z XVI w.*, „Medycyna Nowożytna” 2016, t. 22, z. 2.
- Rostański S., *Szymon Syreniusz i jego dzieło*, „Wiadomości Botaniczne” 1997, t. 41, nr 2.
- Rośliny polskie*, oprac. W. Szafer, S. Kluczyński, B. Pawłowski, PWN, Warszawa 1969.
- Rutkowska E., *Kołaczki (trochisci, pastilli), morsele (morsuli, tabellae) i krążki (rotulae, orbiculi) jako stałe doustne postaci leku w świetle dziewiętnastowiecznych podręczników do receptury*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2018, nr 4.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, <https://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/61650>.
- Smakosz A.K., *Między lekiem a kosmetykiem. Właściwości farmakologiczne i receptury na pomum ambrae (pomander)* [w:] M. Dąsał (red.), *Acta Uroboroi. W Kręgu Epidemii II*, Wrocław 2019, https://www.academia.edu/41105949/Mi%C4%99dzy_lekiem_a_kosmetykiem_W%C5%82a%C5%9Bciwo%C5%9Bci_farmakologiczne_i_receptury_na_pomum_ambrae.
- Szpilczyński S., *Nauka lekarska w dobie Odrodzenia*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1955, r. 3.
- Szweykowscy A. i J. (red.), *Słownik botaniczny*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1993.
- Śnieżyńska-Stolot E., „Zamek piękny na wzgórzu...” *Horoskopy – zapomniane źródło historyczne*, Kraków 2015.
- Zemanek A., *Botanika Renesansu w świetle współczesnej nauki*, „Wiadomości Botaniczne” 1997, nr 1, https://pbsociety.org.pl/default/wp-content/uploads/2018/02/wb.1997.001_ev_s.pdf.
- Zemanek A., *Studia nad Zielnikiem (1613) Syreniusza*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1996, R. 41, nr 3–4.
- Zemanek A., *Z dziejów botaniki Renesansu – padewskie inspiracje polskich zielnikarzy*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1996, R. 41, nr 1.
- Zemanek A., Rostański K., „*Habent sua fata Libelli*” czyli uwagi o egzemplarzach Zielnika (1613) Syreniusza zachowanych w Polsce, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1996, R. 41, nr 3–4.